Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 205 (4523) WILNO, czwartek 28 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Jeśli zawtra wojna"

Psychicznemu i fizycznemu przygotowaniu społeczeństwa a w szczególności młodego pokolenia sowieckiego do wojny, państwo Stalina, analogicznie zreszią do innych państw totalnych, już od szeregu lat poświęciło bardzo dużo sił i energii. Wychowanie w duchu militaryzmu i zaborczej gotowości bojowej w szkołach średnich, uniwersytetach, różnych organizacjach itd., rozbudowa nawskroś zmilitaryzowanych organizacji sportowych itp. — wszystko to stanowiło od dawna podstawę systematycznie przeprowadzanego w życie programu psychiczno - fizycznej militaryzacji społeczeństwa.

Przygotowanie jednak rządu sowieckiego w czasie ostatnich miesięcy dystansują wszystkie jego dotychczasowe programy w tej dziedzinie. Dyktatorski rząd sowiecki, wychodząc z założenia, że wojna światowa jest w najbliższej przyszłości nieuniknioną koniecznością, wytężył wszystkie siły, by zgodnie z zapowiedzią Stalina z lutego rb. „trzymać cały naród sowiecki w stanie gotowości mobilizacyjnej".

Konieczność takiej totalnej gotowości Stalin wówczas uzasadnił tym, że państwo sowieckie „w obliczu napaści wojennej nie może dać się zaskoczyć niespodziankom i sztuczkom wrogów zewnętrznych".

Stosownie do tego, państwo sowieckie niezwłocznie po lutowym wystąpieniu Stalina w formie głośnego listu do komsomolca Srokowa, puściło w ruch cały gigantyczny aparat propagandy totalnej w celu wykorzenienia ze społeczeństwa sowieckiego pozostałości defetystycznej doktryny bolszewickiej w sprawie wojny, głoszonej swego czasu przez Lenina i bardzo silnie związanej z nazwiskami niedawno rozstrzelanych przedstawicieli ortodoksyjnego bolszewizmu. Ostatnio już nawet w artykułach historyczno - teoretycznych publicystyki bolszewickiej nie sposób było spotkać głoszonych przez Lenina i jego współpracowników w okresie wojny światowej, a następnie stosowanych w czasie zdobywania władzy przez bolszewików i haseł: „wojna wojnie", „dążyć do klęski własnego rządu na wypadek wojny", „przeciwstawić wojnie rewolucję" itp. Za głoszenie takich haseł, lub za gotowość ich głoszenia na wypadek wojny — stalinowcy rozstrzeliwują nie tylko w Rosji Sowieckiej. W republikańskiej Hiszpanii oraz w Chinach Czang Kai Szeka, komunistów, głoszących, lub usiłujących głosić podobne hasła, spotyka taki sam los. Są oni na kategoryczne żądania, posiadających na wspomniane rządy wpływy stalinowców, rozstrzeliwani jako „trockiści". A prasa moskiewska przedstawia ich opinii sowieckiej jako „najpodlejszych zdrajców", „agentów faszystowskich" itd., jednocześnie gloryfikując bohaterskie czyny, wykazane przez komunistów — żołnierzy i oficerów na frontach hiszpańskim i chińskim. To bowiem ma dopomóc w wytworzeniu i podtrzymaniu klimatu duchowego gotowości mobilizacyjnej społeczeństwa sowieckiego, który w całej pełni wyrażają następujące słowa najpopularniejszej dziś w państwie Stalina nawskroś militarystycznej i szowinistycznej piosenki „Jeśli zawtra wojna": „Jeśli jutro wojna, jeśli jutro marsz — bądź dzisiaj do marszu gotowy".

Piosenka ta, która, rzecz charakterystyczna, ostatnio wyparła w Rosji Sowieckiej wszystkie pieśni rewolucyjne o motywach socjalnych i stała się niejako oficjalnym hymnem państwa sowieckiego, szczególnie głośno i energicznie rozbrzmiewała na Placu Czerwonym w dn. 24 lipca rb. w związku z uroczystościami sportowymi. Tegoroczne bowiem „Święto sportu sowieckiego" na które z całej olbrzymiej Rosji ściągnęło do Moskwy 35 tysięcy sportowców, reprezentujących wszystkie republiki związkowe, — miało niejako na celu pokazanie całemu światu, jakie rezultaty osiągnięto w ostatnich miesiącach w dziedzinie psychiczno - fizycznej militaryzacji oraz stalinowskiej gotowości mobilizacyjnej społeczeństwa sowieckiego.

Michał Kolcow, dosłownie w „Prawdzie" z 25 lipca rb. pisze: „Defilada sportowców była wojenną defiladą, przeglądem rezerw, pogotowia mobilizacyjnego, czujnej obrony granic, dzisiejszym przeglądem możliwej jutro wojny".

Istotnie. Żadne z sowieckich świąt sportowych z poprzednich lat nie było tak przesiąknięte duchem wojny, jak tegoroczne. Zarówno bowiem mówcy, którzy w imieniu rządu witali sportowców, jak i zawodnicy występujący w różnych imprezach sportowych, defiladzie na Czerwonym Placu, jak wynika ze sprawozdań prasy sowieckiej, starali się nadać charakter demonstracji militarnej. Demonstracji, rzecz prosta, swym ostrzem skierowanej, ze względu na wypadki na Dalekim Wschodzie, przeciwko Japonii. Szczególnie ostre akcenty antyjapońskie występowały w mowie powitalnej wodza młodzieży stalinowskiej Kosarewa.

Nawiązując do onegdajszej konferencji Litwinowa z ambasadorem japońskim Szigemitsu w sprawie konfliktu na granicy sowiecko - mandżurskiej, Kosarew mówił: „Wrogowie grożą nam wojną. Wszyscy napewno czytaliście komunikat w prasie o rozmowie dyplomaty japońskiego z ludowym komisarzem spraw zagranicznych Związku Sowieckiego. My, miliony młodych ludzi sowieckich, których losy są związane z naszym krajem, nie możemy przejść obok pogróżek japońskiego dyplomaty (huczne oklaski notuje sprawozdawca Zet.). Przy pierwszym wrogim wystrzale — prosimy rząd sowiecki udzielić nam — młodzieży — prawa,

(*Dokończenie na str. 2*)

Nota polska
w sprawie destrukcyjnej działalności czechosłowackiej partii komunistycznej

WARSZAWA, (Pat). W toku dalszej korespondencji dyplomatycznej między rządem polskim a czesko-słowackim w sprawie działalności wywrotowej czesko - słowackiej partii komunistycznej z terytorium czesko-słowackiego na Polskę, poseł R. P. w Pradze złożył w dn. 23 lipca rb. rządowi czesko - słowackiemu nową notę.

Zawiera ona odpowiedź na notę rządu czesko - słowackiego z dn. 28 czerwca i stwierdza, iż chociaż czesko-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych nie negowało faktów podanych w nocie poselstwa R. P. z dnia 22 marca rb. to jednak wydaje się, że czesko - słowackie władze bezpieczeństwa skłonne są do ich bagatelizowania a środki zastosowane przez nie w celu likwidacji akcji destrukcyjnej czesko - słowackiej partii komunistycznej uznane być muszą za nieskuteczne.

Nota zawiera ponadto nowe fakty stanowiące bezsprzeczne dowody prowadzonej nadal akcji wywrotowej przez legalnie istniejącą partię komunistyczną Czechosłowacji. Wreszcie rząd polski wyraża ze swej strony gotowość dopomożenia organom bezpieczeństwa czesko - słowackim w doprowadzeniu do konkretnych wyników akcji zapobiegawczej w dziedzinie likwidacji tej działalności wywrotowej.

Znacznie rozszerzono ramy konkursu na pomnik Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, (PAT). Na ostatnim 6 plenarnym posiedzeniu stołecznego komitetu budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego zaakceptowano uchwalone poprzednio wnioski sekcji wykonawczej w sprawie ogłoszenia konkursu ściślego na pomnik według uchwalonych poprzednio warunków. Do konkursu tego poza artystami, którzy wyszli z konkursu ogólnego prof. Henrykiem Kuną, prof. Janem Szczepkowskim i Marjanem Wnukiem wraz z inż. Karolem Kocimskim, zaproszono prof. Tadeusza Breyera i prof. Xawerego Dunikowskiego oraz zamówiono poza konkursem projekt pomnika u prof. Edwarda Wittiga.

Poza tym zgodnie z głosami artystów-plastyków oraz głosami społeczeństwa dopuszczono możliwość nadsyłania przez wszystkich polskich artystów projektów na pomnik poza konkursem na warunkach technicznych konkursu ogólnego, zapewniając wszystkim autorom projektów zakwalifikowanych przez sąd konkursowy zwrot kosztów w wysokości 3000 zł.

Na posiedzeniu tym stołeczny komitet budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, wykonując zalecenie wydziału wykonawczego naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz chcąc wykorzystać wszystkie możliwości rzeźbiarskie, postanowił porozumieć się za pośrednictwem sekcji wykonawczej stołecznego komitetu z kilku najwybitniejszymi rzeźbiarzami zagranicznymi, co do możliwości opracowania również przez nich projektów na pomnik Marszałka w Warszawie.

Hiszpańskie wojska rządowe przedostały się przez rz. Ebro

Kontrofensywa gen. Franco. — Rządowcy rozstrzeliwują więźniów politycznych. — Zagadnienie krążownika hiszpańskiego, stojącego w porcie francuskim. — 9 wagonów srebra hiszpańskiego przybyło do Francji. — Wszystkie mosty na Ebrze zniszczone

BURGOS. (Pat.) Wczoraj o świcie wojska gen. Franco przystąpiły do likwidacji oddziałów rządowych, które zdołały się przedostać na prawy brzeg rzeki Ebro w dolnym jej biegu.

SARAGOSSA (Pat). Wzdłuż dolnego biegu rzeki Ebro, gdzie wojska rządowe korzystając z ciemności zdołały w paru miejscach przekroczyć rzekę, toczą się zaciekłe walki. Wojska powstańcze powstrzymały napór przeciwnika i przeszły do przeciwnatarcia. Z Alcaniz, Saragossy i Caspe nadchodzą znaczne posiłki. Lotnictwo powstańcze powstrzymuje ogniem karabinów maszynowych oddziały przeciwnika i zdołało już zniszczyć pontony, na których wojska rządowe przeprawiły się przez rzekę. Położenie tych oddziałów staje się tragiczne, nie mogą bowiem posunąć się naprzód, ani się cofnąć.

Na froncie Estramadury oddziały powstańcze prowadzą akcję oczyszczania zdobytych ostatnio obszarów.

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa donosi z Burgos, że według informacyj ze źródeł oficjalnych ustępujące wojska rządowe w okręgu Don Benito rozstrzelały b. wiele więźniów politycznych. W samym tylko Don Benito rozstrzelano 53 osoby, należące do prawicowych organizacyj politycznych.

PARYŻ (Pat). Od roku zgórą stoi na kotwicy w porcie Hawru hiszpański krążownik rządowy „Jose Luis Viez", który schronił się tam celem dokonania reperacji uszkodzeń, jakich doznał w czasie bitwy morskiej z okrętem powstańczym u wybrzeży kantabryskich. Naprawa uszkodzeń zakończona jest od tygodnia i „Jose Luis Viez" szykuje się do odjazdu. Załoga marynarzy rządowych przybyła ostatnio z Barcelony do Havru celem zabrania okrętu, który od kilku dni znajduje się pod parą. Krążą pogłoski, że „Jose Luis Viez" zamierza wypłynąć w dniach najbliższych i rozpocząć swą działalność od zbombardowania jednego z portów hiszpańskich na wybrzeży atlantyckim.

W związku z tym władze powstańcze ogłosiły komunikat, który głosi m. in.: Jeżeli „Jose Luis Viez" po zbombardowaniu jednego z naszych portów cywilnych schroni się do Casablanki, lub innego portu cudzoziemskiego, czy nie będzie naturalnym, że nasze samoloty będą się go starały zbombardować i zatopić!".

Ze swej strony „Action Française" stawia pod adresem rządu francuskiego pytanie, czy jest rzeczą lojalną zezwolić na wpłynięcie krążownika, stojącego zgórą od roku w porcie francuskim, w chwili, gdy Francja oprobowała plan lorda Plymoutha, który przewiduje przyznanie praw strony walczącej obu rządom hiszpańskim.

PARYŻ (Pat). 26 bm. przybyło z Paryża znad granicy hiszpańskiej 9 wagonów, naładowanych sztabami i monetami srebrnymi na ogólną sumę ok. 56 milionów franków. Owe zapasy srebra, stanowiące własność rządu barcelońskiego wysłane zostały z Barcelony na samochodach ciężarowych.

Nie wiadomo czy chodzi tu o zapłatę za pewne transakcje handlowe czy też owe zapasy srebra mają być zdeponowane w Paryżu celem ich zabezpieczenia na wypadek zagrożenia Barcelony przez wojska gen. Franco.

BURGOS (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego 100 samolotów gen. Franco operowało na odcinku Flix-Amposta Wszystkie mosty na rzece Ebro zostały zniszczone.

Powstańcy hiszpańscy zatopili statek brytyjski

WALENCJA (Pat). Brytyjski statek handlowy „Delewin" zatopiony został w porcie Gandia przez samoloty powstańcze.

Znowu zamordowany w Palestynie wysoki duchowny muzułmański

BEJRUT, (Pat). ZOSTAŁ ZAMORDOWANY KILKOMA WYSTRZAŁAMI Z REWOLWERU IMAM WIELKIEGO MECZETU w st. Jean d'Acre Szeik Hussi Asu Rahim.

Jest to drugi zamach na wysokiego dygnitarza duchownego muzułmańskiego w Palestynie. Jak wiadomo, został ostatnio zamordowany imam meczetu Omara w Jerozolimie.

JEROZOLIMA. (Pat.) W Jerozolimie powieszono wczoraj dwóch Arabów w Akko. Skazani oni byli na śmierć wyrokiem sądu wojskowego za posiadanie broni i amunicji.

JEROZOLIMA. (Pat.) W nocy napadło kilkunastu uzbrojonych terrorystów na stację kolejową Walkilieh w północnej Palestynie. Napastnicy wtargnęli po dłuższej wymianie strzałów z pomocniczymi policjantami do budynku stacyjnego, po czym go podpalili.

Wyrok na sprawców „rewolucji" w Brazylii

RIO DE JANEIRO, (PAT). Trybunał tutejszy ogłosił wyrok w procesie przeciwko głównym organizatorom dokonanej w dniu 11 maja napaści na pałac prezydenta.

Porucznicy Fournier i Nascimento skazani zostali na karę 10 lat więzienia, zaś marynarz Gonzagua, który zabił trzy osoby — na 10 lat więzienia za przestępstwo polityczne oraz na 30 lat za zbrodnię pospolitą.

Krylenko i Paszukanis „wrogami ludu"
A „wrogiem ludu" jest każdy kto posiada odmienne zdanie od rządowego

MOSKWA, (PAT). „Prawda" zamieszcza artykuł prokuratora Wyszyńskiego na temat zadań nauki prawa sowieckiego. Z artykułu tego wynika, że państwo sowieckie przystępuje dopiero teraz do ustalenia zasad prawa na podstawie nowej konstytucji i że wszyscy ci, którzy w sprawie tej posiadali odmienne zdanie od rządowego zostali ogłoszeni za wrogów ludu i aresztowani.

Takimi wrogami, jak twierdzi Wyszyński, okazali się: znany teoretyk Marksizmu prof. Paszukanis i długoletni b. komisarz sprawiedliwości Krylenko.

Nuncjusz apostolski w Pińsku

PIŃSK, (Pat). Dziś przybył do Pińska nuncjusz apostolski msgr. Cortesi. Jest to pierwsza oficjalna wizyta nuncjusza na ziemiach poleskich.

Nuncjusz objeżdża diecezję pińską w towarzystwie ks. biskupa Bukraby.

Polsko-litewskie rokowania handlowe wznowione zostaną 5 sierpnia

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna, że w międzynarodowej parlamentarnej konferencji ekonomicznej, która rozpocznie się 5 sierpnia w Warszawie, wezmą również udział przedstawiciele parlamentu litewskiego, m. in. przewodniczący komisji budżetowej sejmu litewskiego Barkauskas oraz poseł Wilusis.

Statki polskie w Kłajpedzie

KOWNO, (PAT). Z Kłajpedy donoszą, że w ostatnich czasach zawija do tamtejszego portu coraz więcej jachtów polskich. W ostatnich dniach wpłynął między innymi jacht „Fort Bema", którego załoga składa się z robotników fabryki amunicji pod Warszawą.

Zgon ofiary zamachu

CZERNIOWCE, (Pat). Zmarł w tutejszym szpitalu sędzia Adam Dobrowolski z Katowic, który dnia 25 bm. został zraniony na ulicy w Czerniowcach przez żydowskiego dziennikarza.

Niezadowolenie prasy niemieckiej
ze statutu narodowościowego w Czechosłowacji

PRAGA, (Pat). Komitet polityczny ministrów zatwierdził tekst ustawy językowej i statutu narodowościowego. (Treść statutu podaliśmy już wczoraj).

BERLIN, (Pat). Ogłoszenie na łamach „Prager Tageblatt" i „Lidowe Nowiny" treści projektu statutu mniejszościowego wywarło duże wrażenie w Berlinie. Zdaniem opinii niemieckiej projekt statutu sprzeczny jest zasadniczo z postulatami Niemców sudeckich.

Projekty nie mogą być, zdaniem opinii niemieckiej, przyjęte przez poszczególne narodowości, zamieszkujące Czechosłowację. Zdaniem „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz", przyjazne zalecenia obcych rządów w Pradze nie odniosły skutku i rząd czeski nie zmienił widocznie swego stosunku do całokształtu zagadnienia. „Rząd praski — ciągnie dalej „D. D. P. K." — nie uwzględni zatem życzeń Niemców sudeckich oraz innych narodowości. Nie uzna się Niemców sudeckich jako pełnoprawnego narodu państwowego, nie przyzna im się charakteru osobowości prawnej, a co za tym idzie, nie będzie Niemcom także przyznany samorząd na zamieszkałym przez nich terytorium. Acz kolwiek zachowano jeszcze nazwę „statutu narodowościowego", z ogłoszonej jednak treści projektu wynika, że Czechom przyznane będzie prawo pierwszeństwa, natomiast inne narodowości określone zostały jako mniejszość. Należy zadać pytanie — kończy „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" — o czym właściwie premier Hodża konferował z przedstawicielami ugrupowań narodowościowych jeśli jego projekty nie świadczą o woli zrozumienia ich postulatów.

„Nachtausgabe" drukuje doniesienie z Pragi pod olbrzymim tytułem „Praskie ustawy niespodziewanie ogłoszone — zupełnie nie do przyjęcia". Pismo stwierdza, że nagłe ogłoszenie projektu statutu narodowościowego jest wyrazem zmiany taktyki przez rząd praski, który po grze na zwłokę uznał za konieczne ogłoszenie projektu statutu jeszcze przed przyjazdem lorda Runcimana. Praskie sfery rządowe rozpowszechniają fałszywe sugestie jakoby rokowania pomiędzy ugrupowaniami koalicji rządowej były tak zaawansowane, że rząd ma rzekomo zapewnioną w parlamencie większość 3/5 głosów, konieczną dla przeprowadzenia statutu.

„Berliner Lokalanzeiger" stwierdza, że „ujawnione projekty podyktowane zostały nienawiścią" i wskazują, iż Praga w dalszym ciągu ma zamiar traktować Niemców sudeckich jako mniejszość.

Zamknięcie wakacyjnego instytutu sztuki w Wiśle

WARSZAWA, (PAT). W dn. 26 bm. odbyło się zamknięcie prac wakacyjnego Instytutu Sztuki w Wiśle. Na zamknięciu tym prof. Tadeusz Zieliński wygłosił odczyt pt. „O wiecznej aktualności sztuki antycznej", poczem wygłosili przemówienia: radca Michał Rusinek w imieniu min. w. r. i o. p. oraz jako kierownik instytutu komisarz rządowy Wisły, wł. Miedniak, w imieniu gminy, i jeden z uczestników instytutu.

Na zamknięcie programu złożyły się ponadto produkcje sekcji literackiej, recytacyjnej, muzycznej oraz wystawa malarska.

Uczestnikom W. I. S., którzy brali żywszy udział w jego pracach, oraz laureatom wewnętrznych konkursów na sekcjach, kierownictwo rozdało kilkanaście nagród w postaci książek.

Obok gości miejscowych w zamknięciu wzięła udział delegacja zarządu gminy i zdrojowiska śląskiego Jastrzębie Zdrój. Gdzie w roku przyszłym ma powstać nowy oddział W. I. S.

—oOo—

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Biuro Sejmu komunikuje: Dnia 27 lipca rb. złożone zostało na Zamku pismo pana marszałka Sejmu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zawiadamiające o załatwieniu przez Sejm spraw przekazanych zarządzeniami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca, 22 czerwca i 14 lipca rb. pod obrady sesji nadzwyczajnej Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). Biuro Senatu komunikuje: Marszałek Senatu Aleksander Prystor przesłał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pismo w którym zawiadamia Pana Prezydenta, że dnia 26 bm. Senat zakończył prace nad uchwalonymi przez Sejm projektami ustaw, przekazanymi zarządzeniami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 i 22 czerwca oraz 14 lipca rb. pod obrady Senatu na bieżącej sesji nadzwyczajnej.

Pociąg warszawski spóźnił się o 3 godz.

Pociąg pośpieszny z Warszawy, który miał nadejść wczoraj do Wilna o godz. 22 m. 27 spóźnił się prawie o 3 godziny.

Jak się okazało przyczynę tego spóźnienia było zepsucie się w obrębie dyrekcji warszawskiej, parowozu.

Zwłoki 8 ofiar katastrofy lotniczej
przewieziono do Polski

CZERNIOWCE, (Pat). Wczoraj o g. 8 m. 36 na stacji kolejowej w Czerniowcach odbyła się uroczystość żałobna przed odtransportowaniem ciał ofiar katastrofy samolotowej do Polski.

W uroczystościach wzięli udział konsul generalny R. P. Uzdrowski, prefekt czerniowiecki płk. Teodorescu z licznym gronem oficerów armii rumuńskiej, przedstawiciele „Lotu", kolonia polska i reprezentanci społeczeństwa rumuńskiego. Przedstawiciele władz rumuńskich ustawili się przed wagonem, w którym złożono 8 trumien ze zwłokami ofiar. Po odprawieniu modłów żałobnych, rumuńska orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina, poczem dwie kompanie honorowe sprezentowały broń, oddając ostatni hołd zabitym. Wśród dźwięków polskiego hymnu narodowego pociąg ruszył ku granicy polskiej.

B. cesarz Abisynii wygrał proces

LONDYN. (Pat.) Sąd apelacyjny wydał korzystny wyrok dla Haile Selasjego, przysądzając mu od „Cable and Wireles Limited" sumę 10.000 funtów szterlingów należną b. cesarzowi Abisynii na zasadzie układu, zawartego z W. Brytanią w sprawie komunikacji radiotelegraficznej.

Spadł pasażerski samolot w Afryce
grzebiąc 4 osoby

LONDYN, (PAT). Z Nairobi (Bryt. Afr. wsch.) donoszą, że pasażerski smolot linii „Wilson-Airways" runął na ziemię natychmiast po wystartowaniu z miejscowości Kisumu, przyczyny katastrofy są nie znane.

Cztery osoby, stanowiące załogę, zginęły na miejscu, samolot zaś spłonął.

Rzym — Neapol
z szybkością 150 km. na godz.

RZYM (Pat). Dziś odbyła się próbna jazda nowego elektrycznego pociągu pośpiesznego na linii Rzym — Neapol przy udziale ministra komunikacji. Pociąg pośpieszny, który wyjechał z Rzymu o godz. 11.15 przybył o godz. 12.40 do Neapolu przebywając trasę długości 214 km z przeciętną szybkością 150 km na godzinę. Na odcinkach trasy, pozbawionych krzywizn szybkość pociągu dochodziła do 200 km na godzinę. Nowe pociągi pośpieszne pozwolą po ukończeniu elektryfikacji ostatniego odcinka linii Mediolan — Bolonia na przejazd w ciągu 7 godzin 30 minut z Mediolanu do Neapolu.

Olbrzymia fabryka zniszczona wskutek wybuchu

PRAGA, (Pat). W jednej z fabryk w Banska Bistrica w Słowacji nastąpił dziś katastrofalny wybuch. Straty oceniane są na 40 milionów koron czeskich. 35 robotników odniosło rany. Detonacja była tak silna, że słyszano ją w promieniu 30 km. Przyczyną katastrofy miało być podobno krótkie spięcie. Cała fabryka legła w gruzach, tak, że zostały z niej tylko fundamenty.

Przygotowania do polskiego lotu stratosferycznego

WARSZAWA (Pat). W Zakładzie Technologii Ogólnej Organicznej Politechniki Warszawskiej wykończona została aparatura, która będzie służyć do regulacji powietrza gondoli stratosferycznej. Całkowite oryginalne urządzenie zostało opracowane i wykonane w kraju i z materiałów krajowych. Aparaturę zbudowano pod kierownictwem prof. inż. Kazimierza Smoleńskiego, kierownika sekcji chemicznej rady naukowej lotu stratosferycznego. W najbliższym czasie załoga przejdzie próbę oddychania przy pomocy aparatu w zamkniętej gondoli najpierw na ziemi, a następnie podczas najbliższego próbnego lotu.

Radykalne leczenie gruźlicy solami złota ?

LIZBONA (Pat.) Dr Mario Damas Mora, znany specjalisa chorób płucnych po powrocie z podróży naukowej do klinik zagranicznych udzielił wywiadu reporterowi „Dario de Noticias", podkreślając, że wprowadzi do swej kliniki metodę dra Bernay z Lyonu celem leczenia gruźlicy.

Dr Mora stwierdza, że metoda ta dała wprost nieoczekiwane rezultaty i że przy stosowaniu jej gruźlica, tak silnie rozpowszechniona w Portugalii, będzie mogła być leczona metodą kliniczną, bez uciekania się do pomocy sanatoriów etc. Dr Mora przewiduje opór i sprzeciwy w stosunku do nowej metody zwolenników leczenia sanatoryjnego, które — według niego — nie daje oczekiwanych rzultatów i jest dostępne tylko osoom zamożnym. Metoda dra Bernay nie wprowadza żadnych nowych medykamentów, czy też środków leczniczych. Stosuje ona sole złota, polega zaś tylko na zmianie sposobu administrowania chorym lekarstw, dzięki któremu osiąga się szybki i niezawodny skutek i w ogromnej większości całkowite wyleczenie w krótkim czasie z gruźlicy.

Metoda dra Bernay, profesora uniwersytetu w Lyon jest już podobno z doskonałymi rezultatami stosowana we Włoszech.

„Jeśli zawtra wojna"

(Dokończenie ze str. 1)

po bolszewicku dać nauczkę wrogowi, który się zagalopował (huczne oklaski).

„Zapewniamy rząd, że damy nauczkę wrogom i zmusimy ich grzecznie, z poważaniem i szacunkiem ustosunkować się do naszej ojczyzny i ukochanej przez nas władzy (huczne oklaski „ura" itd.).

„...Nam grożą. Nas jednak nie można przestraszyć. Do pogróżek przywykliśmy dawno, a na siłę odpowiemy dziesięciokrotnie większą siłą" itd.

Wstępniaki zaś niektórych dzienników sowieckich, jak „Komsomolskaja Prawda", komentując buńczuczne przemówienie Kosarewa, porównywują Japonię do kryłowowskiej żaby, która pragnąc zrównać się z bykiem pękła itd.

Tego rodzaju nastroje są niezmiernie symptomatyczne i świadczą, że militaryzacja społeczeństwa sowieckiego i jego psychiczne przygotowanie do wojny jest doprowadzone do maksymalnych granic. Ale czy to oznacza również, że Rosja Sowiecka jest i pod względem gospodarczo-militarnym oraz politycznym przygotowana do wojny? Sądzimy, że nie.

Jeżeli jednak Rosja pomimo odparu lat trwającego głębokiego kryzysu wewnętrznego, w sposób niebywały rozdmuchuje nastroje wojenne w społeczeństwie i wywołuje wciąż nowe konflikty na Dalekim Wschodzie — to można przypuszczać że jej kierownicy są zdecydowani szukać wyjścia z trudności wewnętrznych w wojnie i to przede wszystkim w wojnie z bardzo osłabioną Japonią. Prawdopodobnie najbliższe tygodnie lub nawet dni pokażą, czy śpiewając dzisiaj „jeśli zawtra wojna", zdecydują się na jej wywołanie.

Zet.

Kronika telegraficzna

— **Prasa litewska donosi, że budowa szosy Kowno—Kłajpeda** dobiega końca. Szosa ma zostać otwarta z początkiem zimy.

— **Środek na zmniejszenie wypadków samochodowych.** W prowincji Ontario na zakrętach dróg zastępuje się zaciągnięte obecnie druty, spłaszczonymi sztabami, które umieszcza się na wysokości zderzaków automobilowych. Zmniejszyć ma to ilość wypadków automobilowych.

— **Nie leź wilkowi do paszczy!** Wiliam Prowse z Toronta przyszedł do więzienia, z którego nie dawno go wypuszczono, w celu odwiedzenia znajomych, tu jednak został niemile zaskoczony, gdyż zatrzymano go i wsadzono z powrotem na 30 dni do celi. Protestującemu władze więzienne wytłumaczyły, że skutkiem pomyłki wypuszczono go za wcześnie.

— **W porcie Gravelines (półn. Francja) wybuchł gwałtowny pożar,** który zniszczył magazyny portowe. Zniszczeniu uległy również hangary i urządzenia zachodniej części portu oraz fabryka konserw Ponthieu. Straty są wielomilionowe.

— **W Modenie (Włochy) i okolicach spadł grad o ziarnach wagi ponad 100 gramów,** wielkości kurzego jaja. W ciągu 10 minut większość szyb w mieście została wybita. W polach okolicznych straty są olbrzymie.

— **Fala niebywałych upałów nawiedziła polskie wybrzeże.** Na wydmach temperatura wynosi 55 stopni, temperatura morza stale zwyżkuje, dochodząc do 27 stopni, a w zatoce do 35 stopni.

— **W Tulonie nastąpiła eksplozja na pokładzie francuskiej łodzi podwodnej „Espoir".** Dwóch marynarzy oraz jeden z oficerów zostali zabici. Jeden z robotników arsenału marynarki, który pracował w hali akumulatorów łodzi przy izolacji kabli poniósł zagrażające życiu porażenia.

— **Japoński Komitet Olimpijski uchwalił** na ostatnim przed swym rozwiązaniem posiedzeniu, że japońscy sportowcy wezmą udział w igrzyskach olimpijskich w Helsingforsie.

— **W porcie Paernu (Parnawa) zatonął trójmasztowiec „Ewa",** który w ciągu 3 minut znalazł się pod wodą. 8 ludzi pasażerów i załogi zdołano uratować.

Smołowane szosy przyczyniają się do choroby raka płuc?

PARYŻ (Pat). Kierownik laboratorium miejsk. w Paryżu p. Kling przedstawił przy współpracy z dr Samsonowem i p. Małgorzatą Heres rozprawę na Akademii Nauk Medycznych, w której, na podstawie badań chemicznych, fizyko - chemicznych i eksperymentów dokonanych na zwierzętach, wykazuje, że wprowadzenie smołowanych dróg i szos, jakie są obecnie szeroko budowane we Francji, stanowi jedną z poważnych przyczyn szerokiego rozprzestrzeniania się we Francji raka płuc.

Memoriał ten, nie tylko w kołach medycznych, ale również w szerszych kołach technicznych Paryża budzi żywe zainteresowanie.

Bawełna potanieje

WARSZAWA, (PAT). Pan prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dnia 26 lipca bm. delegację Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce w sprawie obniżki cen przędzy. W wyniku tej konferencji zarząd zrzeszenia powiadomił premiera, że poleci swym członkom stosowanie 8-procentowej zniżki cen przędzy bawełnianej.

Automatyczny SOS z aeroplanów

PASADENA (Kalifornia), (PAT). Kalifornijskiemu instytutowi technicznemu przedstawiono aparat do podawania przez radio alarmowych sygnałów na wypadek katastrofy samolotu. Aparat ten jest ogniotrwały i wysyłać będzie sygnały w ciągu 4 dni nawet w wypadku doszczętnego zniszczenia samolotu.

Śmierć na motocyklu

POZNAŃ (Pat). Na nowej szosie Szamotuły - Kąsinów wydarzyła się wczoraj w godzinach popołudniowych katastrofa motocyklowa, której ulegli małżonkowie Szukalscy, pochodzący z Polski a zamieszkali obecnie w Norymberdze.

W chwili gdy 43 letni Kazimierz Szukalski odbierał mapę od swej 38-letniej żony Teresy, siedzącej na tylnym siedzeniu, stracił panowanie nad kierownicą i wpadł na drzewo. Szukalski rozstrzaskał sobie głowę o pień, ponosząc śmierć na miejscu. Jego żona odniosła 4 krotne złamanie szczęki, złamanie dwóch żeber i podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym została przewieziona do szpitala w Szamotułach.

Giełda warszawska

z dnia 27 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,17
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	292,84
Franki francuskie	14,75
Franki szwajcarskie	122,05
Funty angielskie	26,24
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,25
Korony duńskie	117,10
Korony norweskie	131,63
Korony szwedzkie	135,29
Liry włoskie	23,45
Marki fińskie	11,59
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98.00
Tel Aviv	26,15
Akcje:	
Bank Polski	125.00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,25
Pożyczka inwestycyjna druga	82,25
Pożyczka konwersyjna	70.00
4% premj. dolarowa	42.13
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
Listy zast. ziems. dol. 8% kupon	21.94
4½% ziemskie seria 5-ta	65.00

Spór o granicę sowiecko-mandżurską

TOKIO, (Pat). Japońskie M. S. Z. ogłasza komunikat przedstawiający historię rokowań w sprawie ustalenia granicy sowiecko mandżurskiej. Rokowania te były podejmowane kilka razy, jednak nie doprowadziły do rezultatów z winy sowieckiej.

„Aby zapewnić zgodne współżycie z Sowietami" brzmi komunikat, wydany w Tokio — „rząd japoński czynił wielkie wysiłki celem wyznaczenia komisji mieszanej, mającej za zadanie określić ściśle granicę sowiecko - mandżurską i zapobiec w ten sposób częstym zatargom granicznym, wynikającym z nieustalonej granicy. W szczególności granica na odcinku jezioro Hanka — rzeka Tumen winna być szybko ustalona, ponieważ w tym okręgu zdarza się najwięcej niebezpiecznych nieporozumień. W roku 1935 rząd sowiecki zgodził się zasadniczo na propozycję wyznaczenia komisji mieszanej jednak postawił za warunek, aby do czasu zakończenia prac komisji, granica na odcinku jeziora Hanka — rzeka Tumen ustalona według poglądów sowieckich, była szanowana przez Mandżurię i Japonię. Oba te państwa proponowały, aby żadna ze stron nie naruszała spornego odcinka. Poza tym Sowiety żądały, aby w komisji delimitacyjnej Japonia i Mandżuria były traktowane łącznie jako jedna strona, podczas gdy Japonia chce, aby komisja składała się z trzech członków, reprezentujących Związek Sowiecki, Japonię i Mandżukuo. Ostatecznie rokowania w sprawie utworzenia komisji delimitacyjnej rozbiły się na wiosnę 1937 roku.

Obrona przeciwlotnicza w Hiszpanii

Mówiąc o obronie przeciwlotniczej ogólnie, możemy mieć na myśli bądź to obronę przeciwlotniczą wojsk walczących, bądź też obronę przeciwlotniczą skupisk ludności, nie zaangażowanej bezpośrednio w walce.

Przy obecnych metodach prowadzenia wojny tak układają się warunki, że poszczególne skupiska ludności wewnątrz kraju mogą w znacznie większym stopniu odczuć skutki bombardowania, aniżeli wojska walczące na froncie.

Co prawda bombardowanie miast zostało już dawno potępione a nawet konferencja haska wyniosła formalny zakaz bombardowania miast otwartych, jednak... jednak w międzyczasie bombardowaniu uległy i Paryż i Londyn i Szangchaj — a obecnie Madryt, Barcelona i inne miasta Hiszpanii — odczuwają groźne skutki tej formy działań wojennych.

Rozpatrując zagadnienie bombardowania miast otwartych, położonych w głębi kraju, należy jednak przyznać, że posiada ono swe poważne uzasadnienie względami natury operacyjnej. Jest rzeczą bowiem powszechnie wiadomą, że potencjał bojowy armii czynnej jest jak najbardziej zależny od wydajności fabryk, pracujących na rzecz przemysłu wojennego, te zaś z reguły mieszczą się w miastach. Dążenie do obniżenia potencjału wojennego armii czynnej jest naturalnym celem działań wojennych, stąd też w obecnych warunkach wojny totalnej bombardowanie lotnicze ośrodków przemysłowych, administracyjnych i komunikacyjnych należy uznać za zwykły akt wojny.

Z drugiej strony różne warunki bombardowania lotniczego (trudność zidentyfikowania celu, wiatr zmienny na różnych wysokościach, wielka szybkość samolotu etc.), wykonywanego z b. wielkiej wysokości a zmierzającego do zniszczenia poszczególnych obiektów przemysłowych są takie, że nawet przy dobrej woli ze strony personelu lotniczego nieuniknione są wypadki trafienia w rejony, zamieszkałe przez ludność, bezpośrednio w walce nie zaangażowaną.

Stąd już możemy wysnuć pewnik, że bombardowanie miast jest w dobie obecnej nieuniknioną koniecznością wojenną; przyjmując ten pewnik, musimy zastanowić się nad sposobami zaradzenia złu, które jest niestety koniecznym i nieuchronnym.

Doświadczenia z dwuletnich walk w Hiszpanii są w tym kierunku już dostatecznie obfte, by zainteresowani (a zainteresowanymi są wszystkie społeczeństwa) mogli zbierać ich owoce.

Zostało więc przede wszystkim stwierdzone, że środki obrony przeciwlotniczej czynnej, a zwłaszcza lotnictwo myśliwskie, zwalczające eskadry bombowców nieprzyjacielskich, istnieją w ograniczonej ilości punktów.

Pozostałe skupiska ludności musiały uciec się do metod obrony przeciwlotniczej biernej, przyczym skuteczność tej obrony była zależna od stopnia jej przygotowania przez władze lokalne oraz od karności i dyscypliny obywateli, przyswajanej nieraz dopiero po bolesnych i krwawych doświadczeniach.

Charakterystycznym i niezmiernie pouczającym przykładem znaczenia karności i dyscypliny obywateli jest Barcelona, (bymbardowań Barcelony dokonywano z wysokości 7000 mtr., przez kilka grup liczących po 3 — 6 samolotów i z różnych stron naraz), w której zostało zabitych ponad 1000 osób podczas bombardowania w dniu 19 marca r. b.

Jednak następne naloty w liczbie 24, podczas których zostały wprowadzone zasady obrony przeciwlotniczej a ludność zastosowała się do nich, przyniosły łącznie już tylko 150 ofiar. Różnica — jak widzimy, ogromna.

Na czym polegały te zarządzenia, w sposób tak skuteczny redukujący ilość ofiar bombardowań powietrznych?

Więc przede wszystkim na zorganizowaniu scentralizowanego systemu alarmowego, połączonego ze stacjami podsłuchowymi. Alarm całego milionowego miasta następował przez włączenie rękojeści jednej dźwigni scentralizowanego systemu syren alarmowych, co jest szczegółem o pierwszorzędnym znaczeniu. Następnie władze miejskie urządziły, wzgl. wybudowały znaczne ilości schronów 2 typów: podziemne i naziemne.

Schrony podziemne, urządzone dzięki wykorzystaniu dużych piwnic, składów etc. zostały przystosowane do dłuższego przebywania w nich ludności, włącznie z urządzeniami do spania i t. p.

Schrony naziemne — specjalne, niezbyt obszerne konstrukcje z żelazobetonu, przykryte workami z piaskiem, służą do zabezpieczenia poszczególnych grup ludności, zmuszonej przez swój zawód lub zajęcie do przebywania w narażonych na bombardowanie miejscach. Schrony te wytrzymały zwycięsko działanie zwykłych 50 kg bomb lotniczych.

Ponadto, do użytku publiczności zaskoczonej na mieście wykopano w jezdniach i chodnikach głębokie, kręte i wąskie rowy, które stanowią, jak praktyka wykazała, zupełnie dobrą ochronę przed działaniem odłamków bomb oraz skutkami podmuchu gazów.

Pozatem okazało się rzeczą konieczną zorganizowanie licznej straży pożarnej, rozmieszczonej w różnych punktach miasta, zwłaszcza po przykrym doświadczeniu w Madrycie, który posiadał zaledwie 35 strażaków z 6 maszynami, i gdzie skutkiem jednego bombardowania lotniczego wybuchło jednocześnie 100 pożarów! T.

Pomnik marszałka Focha



Został odsłonięty w miejscowości Beauvais pomnik marszałka Focha. Aktu odsłonięcia dokonał premier francuski. Na zdjęciu — pomnik marszałka Focha w Beauvais.

Przysięga w Insbrucku



Żołnierze z garnizonu insbruckiego przysięgają wierność kanclerzowi i wodzowi Niemiec — Hitlerowi.

Polska na międzynarodowym kongresie wykształcenia zawodowego

BERLIN (Pat). Na Międzynarodowym Kongresie Wykształcenia Zawodowego, który rozpoczął się w Berlinie i potrwa do 29 bm., przybyła z Polski 54 osobowa delegacja. Delegatem rządu na kongres jest p. Jan Chodorowski, naczelnik wydziału szkół handlowych w ministerstwie WR i OP. Z ramienia ministerstwa WR i OP biorą udział wizytatorzy ministerialni Antoni Taton i Piotr Rafa. Min. opieki społecznej reprezentowane jest przez inspektorkę pracy p. Janinę Miedzińską. Samorząd gospodarczy reprezentje Bolesław Rakowski, Związek Izb Przem. Handlowych — Mieczysław Chmielewski, naczelnik Izby Przem. Handlowej w Warszawie. Inni członkowie delegacji polskiej, to dyrektorzy szkół zawodowych, profesorowie szkół zawodowych oraz przedstawiciele organizacyj gospodarczych.

Udział w obradach kongresu delegacji polskiej jest znaczny. Na obradach plenarnych kongresu wygłosi referat na temat „Kształcenie Zawodowe Dorosłych" wizytator Antoni Taton, referat ten jest jednym z kilku referatów generalnych, przewidzianych w czasie obrad kongresu. Oprócz tego delegaci polscy zgłosili 5 referatów szczegółowych. Delegacja podkreśliła swoją rolę na kongresie w ten sposób, że na obradach poszczególnych sekcyj będą obecni zainteresowani delegacji wskutek czego wszystkie obrady będą obesłane i wysłuchane przez Polaków.

Delegaci będą zabierać głos we wszystkich sprawach bliżej obchodzących Polskę. Polska grupa kongresowa jest trzecia co do swojej liczebności po Niemczech i Czechosłowacji i przybyła z bogatym materiałem, będącym wynikiem doświadczeń z terenu reorganizacji szkolnictwa zawodowego, przeprowadzonej właśnie przez polskie władze oświatowe.

Prawo i organizacja

PARYŻ, (PAT). Tutejszy trybunał karny rozpatrywał wczoraj niezwykle ciekawą sprawę, powstałą na tle akcji francuskich związków zawodowych na rzecz pomocy Hiszpanii.

Robotnik nazwiskiem Targie, zatrudniony w pewnej stoczni, odmówił delegatom Confederation Generale du Travail zapłacenia ze swych tygodniowych zarobków kwoty 5 franków, mających być składką na rzecz pomocy czerwonej Hiszpanii.

Gdy Targie odmówił zezwolenia na potrącenie tej składki, delegacja C. G. T. wraz z sekretarzem związku robotników stoczni uworzyli samozwańczy „trybunał" stoczni i w imieniu „ludu" wydali wyrok, nakazując opornemu opuszczenie pracy, a w razie, gdyby Targie nie chciał opuścić pracy dobrowolnie, zagrozili ogłoszeniem strajku i jakimiś bliżej nieokreślonymi represjami. Targie rzeczywiście zmuszony był do porzucenia pracy, lecz jednocześnie złożył skargę do sądu państwowego na samozwańczych „sędziów". Wczoraj właśnie trybunał paryski skazał trzech delegatów C. G. T. na 15 dni więzienia każdego, grzywnę 50 franków i na solidarne zapłacenie 1000 franków Targie'mu, jako odszkodowanie za kilkutygodniowe przymusowe bezrobocie.

Poznań terenem nieszczęśliwych wypadków

Śmiertelne porażenie przez prąd. — Samochód zabił rowerzystę — Wypadł z okna. — Skok z mostu

Poznań był wczoraj terenem serii nieszczęśliwych wypadków:

Porażony został śmiertelnie przez prąd przy zakładaniu przewodów wysokiego napięcia 25-letni Mieczysław Wielech. Mimo 3-godzinnej akcji ratunkowej lekarza pogotowia nie udało się go utrzymać przy życiu.

Na ul. Skarbowej wpadł pod samochód ciężarowy jadący na rowerze 42 letni urzędnik Państw. Banku Rolnego Zdzisław Frankowski, który odniósł tak ciężkie obrażenia, że po przewiezieniu do szpitala miejskiego zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na podwórzu gmachu firmy „Karpaty" wypadł z okna pracownik tej instytucji 31-letni Kazimierz Bartkowiak. Wskutek uderzenia o kamienny bruk doznał on złamania podstawy czaszki i ogólnych ciężkich obrażeń. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Z mostu kolejowego w Starołęce spadł, czy też skoczył w celach samobójczych, do Warty z 20-metrowej wysokości, Piotr Jachna. Uderzając o wystające przy środkowym filarze mostu kamienie, Jachna odniósł poważne, zagrażające jego życiu okaleczenia i złamanie obydwu nóg.

—oOo—

Polski Pawilon na Wystawie w Nowym Jorku



Repredukujemy zdjęcie, ostałecznego projektu polskiego pawilonu na wystawie światowej w Nowym Jorku.

Sukces polskiej wystawy w Rapperswilu

RAPPERSWIL, (PAT). Przed 6 tygodniami otwarta została w zamku rapperswiskim wystawa pn. „Polska Współczesna". Jest to wystawa okresowa, uzupełniana wciąż nowymi eksponatami. Zainteresowanie wystawą wśród Szwajcarów i turystów cudzoziemskich przebywających jest tak duże, że dotychczas zwiedziło ją ponad 2500. Frekwencja dzienna wynosi średnio 65 osób.

Z końcem sierpnia z okazji międzynarodowego kongresu nauk historycznych otwarta zostanie w Rapperswilu wystawa historycznych wydawnictw polskich.

DOBRY TYTUŁ

Dziennikarz dobrze wie, co to jest tytuł. I jeżeli, Czytelniku, czytasz te słowa, to dlatego tylko, że zwrócił Twoją uwagę tytuł tego felietonu. Chyba..., że nudzisz się śmiertelnie, że czekasz na pociąg i przewertowałeś już wszystkie ogłoszenia dworcowe, całą gazetę i zabierasz się wreszcie z cichem przekleństwem i do tego omijanego wielekroć felietonu; albo pragniesz szybciej zasnąć, a proszki nasenne nie chcą działać; albo chcesz się uspokoić przed wyrwaniem zęba u dentysty, więc wybierasz najmniej interesujący artykuł.

Ale jeżeliś zaczął czytać te słowa ot całkiem zwyczajnie, przy herbacie porannej, albo po dobrym obiedzie, albo w jakiej obojętnej godzinie dnia czy nocy, w której mógłbyś znaleźć inne interesujące Cię zajęcia, zrobił to tytuł. Coś tam uderzyło w tej nazwie „Dobry tytuł", nastąpiły jakieś skojarzenia i już Cię mam Czytelniku.

I cała filozofia umiejętnego budzenia zainteresowania polega na doborze takich tytułów, które — jak mówi dziennikarz—chwytają, t. j. potrafią rozbudzić zainteresowanie u największej możliwie ilości czytelników. Gazeta bowiem żyje zainteresowaniem.

Ale nie tylko gazeta. Zainteresowanie to haczyk, na który łapie się ludzi nie tylko w dzienniku. Weźmy zagadnienie handlu. I przeczytajmy sobie takie ogłoszenie:

NAJLEPSZA PASTA DO BUTÓW — FENIKS.

Jestem najgłębiej przekonany, że takie hasło nie wielu zyska nabywców dla pasty Feniks. Już znacznie lepsze byłoby ogłoszenie, uderzające w nutę żargonowego humoru:

FENIKS—GLANC POMADA.

Ale nie chcę tak nisko cenić pasty Feniks, zresztą do diabła z Feniksem. Chodzi przecie o moment zainteresowania w reklamie. U nas jest to dziedzina niemal zupełnie dziewicza. Ale gdzie indziej, a zwłaszcza w Ameryce (oczywiście w Ameryce!) bussinesmani wiedzą co to jest tytuł-hasło, tytuł-zachęta, tytuł - slogan, tytuł - argument, zmuszający do kupienia rzeczy, której w innym wypadku nigdybyśmy nie nabyli.

Istnieje tam taki pan Elmer Wheeler, który wie dobrze, co to jest dobry tytuł (może dlatego tytułuje się profesorem). Człowiek ten ma dość pieniędzy i jest bogaty — nawet jak na stosunki amerykańskie. Czym się zajmuje? — sprawa ta jest bardzo na czasie zwłaszcza u Amerykanina, dla którego najważniejsze pytanie w stosunku do bliźniego brzmi:

— Co pan robi?

Otóż mr Wheeler robi tytuły. Ściślej — zajmuje się reklamą. Jeszcze ściślej — jest doradcą reklamowym firm z punktu widzenia... psychologii kupującego. I sprawia, że dolarki sypią się do kieszeni i firmy, której radzi, i jego własnej, do czego wydatnie przydaje się tytuł profesorski. Metody jego są tak proste i zrozumiałe, że świadczą o bardzo lotnej wyobraźni mr. profesora, dobrej obserwacji ludzi i dużym zmyśle praktycznym.

Oto np. pewna firma, produkująca buty, wypuściła na rynek trzewiczki dziecinne pod nazwą „Mocassins". Były to trzewiczki z miękkiej skóry, ozdobione jaskrawymi wyszyciami, perełkami, naśladujące obuwie Indyjskie. Producenci rozumowali słusznie: dzieci zaczytują się opowieściami indiańskimi. Widzą te opowieści w filmie. Trzewiczki muszą pójść.

A tymczasem trzewiczki nie szły. Ani rusz! Wówczas firma wywaliła masę floty na reklamę. Nawoływała ojców i matki do zrobienia przyjemności dzieciom kupnem trzewiczków „Mocassins". Ale ojcowie zajmowali się interesami, a matki nie czytały opowieści indyjskich i nie chodziły na filmy, przedstawiające dawne walki na Dzikim Zachodzie. Trzewiczki „Mocassins" nie szły.

Wówczas firma zwróciła się do prof. Wheelera. Mr. profesor przybył, owszem, spisał kontrakt, zapewnił sobie udział w zyskach, obejrzał trzewiczki, poczem zalepił całą Amerykę jaskrawymi afiszami, w których zwracał się nie do zajętych interesami ojców, ani do czytających anonse matek, lecz wprost do dzieci. Afisz przedstawiał trzewiczki „Mocassius" i głosił wielkimi, łatwymi do odczytania literami:

„DZIECI! POPATRZCIE!! TO JEST OBUWIE, KTÓRE NOSZĄ PRAWDZIWI INDIANIE!!".

I trzewiczki poszły, jakby je ze sklepów wynoszono w obawie przed pożarem.

Takich kawałów mr Wheeler ma sporo na sumieniu. Kiedyś zlitował się nad żebrakiem, który całe lata siedział na tym samym miejscu z tabliczką, zawieszoną na piersiach. Tabliczka ta głosiła:

ŚLEPIEC PROSI O DATEK.

Mr Wheeler chciał kiedyś dać żebrakowi jałmużnę. Ale namyśliwszy się dał mu coś znacznie lepszego — ofiarował tabliczkę z napisem:

TERAZ JEST WIOSNA, A JA JESTEM ŚLEPY.

I pieniądze posypały się jak grad. Żebrak musiał jedynie zmieniać napis: wiosna, lato, jesień, zima.

* * *

Proszę Państwa! Felieton każdy można przeczytać, a później zawinąć gazetą jakiś pakunek i zapomnieć o felietonie. Dziennikarz wie, że jego słowa żyją krócej, niż jeden dzień.

Mimo to dziennikarz pragnie, by jego słowa realizowały się w życiu. Często tak bywa. Ale niedawno np. skarżył się kolega NNN, że od dwu lat pisze o potrzebie pamiątek tury-

Małe miasto chińskie w czasie wojny

WŚRÓD PÓL RYŻOWYCH.

Małe miasto chińskie wewnątrz kraju ma charakter przede wszystkim rzemieślniczy i związane jest ściśle z wsią. W przeciwieństwie do wielkich miast na wybrzeżu zachowało swoje stare oblicze i dawne obyczaje.

Idzie się do tego miasta drogą wśród pól ryżowych, na których pracują chłopi w olbrzymich kapeluszach bambusowych, chroniących ich przed słońcem. Pług orze ciężką i wilgotną ziemię, a obok obracają się „smoki wodne“, czerpiące wodę, którą się nawadnia pola. W oddali widać na pagórku pagodę, co świadczy o tym, że w pobliżu znajduje się miasto, podobnie jak w Europie wieża kościoła zapowiada bliskość osady lub miasteczka. A po chwili widać już mur miejski z mocnymi bramami. Mur ten z kamienia ma 7 do 10 metrów wysokości, ma baszty i strzelnice, a nad bramami widnieją łamane chińskie dachy.

NA NOC BRAMY MIEJSKIE ZAMYKA SIĘ.

W Europie mury i bramy miejskie, tam gdzie się przechowały, mają charakter wspomnień, atrakcyj dla turystów, świadczą o historii, która już przeszła. Mury miejskie w Chinach mają praktyczne znaczenie. Zaopatrzone są nieraz w betonowane pomieszczenie dla karabinów maszynowych i jeszcze przed paru laty nieraz odpierało się z nich ataki licznych uzbrojonych band. Obecnie odgrywają tę samą rolę w wojnie chińsko-japońskiej, służąc jako oparcie jednej stronie walczącej lub drugiej. W bramie urzęduje straż policyjna, przybysze muszą się legitymować i poddawać rewizji. Na noc bramy miejskie zamyka się.

„OBRONA DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI“

Typowe miasto chińskie leży daleko w głębi kraju i można by chwilami zapomnieć o dalekiej wojnie, gdyby nie liczne napisy na ścianach domów i na murach miejskich. Czytamy na nich takie napisy: „Precz z japońskim imperializmem“, „Obrona do ostatniej kropli krwi“, „Brońcie naszego wodza Czang-Kai-Szeka“, „Kto może służyć w wojsku, ten służy“, „Bądźcie zgodni i solidarni“, „Śmierć dla ojczyzny“ jest zaszczytną“. Wszędzie widnieją podobne napisy i obrazy.

Stare ulice są waskie. Nie budowano ich z myślą o pojazdach konnych, a tym mniej o samochodach. Ruch odbywa się tutaj na ludzkich grzbietach, przy pomocy ludzkich nóg. Środkiem transportowym dla ludzi zamożnych są normalnie lektyki, a w większych miastach wprowadzone stosunkowo niedawno riksze. Miasto chińskie stanowi plątanine wąskich uliczek i dopiero w ostatnich czasach przebija się w każdej większej miejscowości kilka szerszych ulic, po których mogą kursować nieliczne auta wysokich urzedników. Auta te stanowią jednak rzadkość i mieszkańcy oglądają je zawsze z zaciekawieniem.

NUCENIE I ŚPIEW W CZASIE PRACY.

Pełno na ulicach mężczyzn i kobiet z długimi kijami bambusowymi, na których końcach wiszą kosze z towarami, poruszające się w rytmie kroków ludzkich i w akompaniamencie rytmicznego nucenia. Nucenie i śpiew w czasie roboty jest cecha charakterystyczną pracującego Chińczyka. Murarze np. budujący dom mają własne melodie, jednostajnie i urywające się nagle. Melodie te i okrzyki sprzedawców ulicznych są bardzo charakterystyczne dla miasta chińskiego.

NIESŁYCHANY TŁOK NA ULICACH.

Miasto chińskie gniecie się w swoich murach i mieści na tym samym obszarze ludność dziesięciokrotnie liczniejszą od europejskiej np. Tym się tłumaczą olbrzymie ilości mieszkańców miast chińskich i niesłychany tłok na ulicach. Domy są przeważnie dwupiętrowe, z cegły i kamienia lub z drzewa. Mieszkańcy żyją z rzemiosła i handlu. Miasto jest miejscem, w którym chłopi zaopatrują się w towar. Mieszkania i warsztaty są otwarte i widać z ulicy pracujących tkaczy, stolarzy, jubilerów, szewców, krawców i charakterystycznych dla Chin rzemieślników, wyklejających papierowe figury używane w czasie pogrzebu, sporządzających kadzidło, świece, latarnie, maski, ognie sztuczne.

Małe miasto chińskie było kiedyś zamożne, ale dziś znajduje się w upadku. W obszernych halach poświęconych przodkom znajdują się dziś urzędy pocztowe lub szkoły. Ludzie bogatsi, ci, którymi kieruje ciekawość, żądza przygód i zarobku, udają się do wielkich miast na wybrzeże. Niepewne stosunki sprawiają, że nawet ci, którzy mają pieniądze, udają ubogich, aby nie ściągać na siebie pożądliwości. Za opuszczonym podwórzem mieści się nieraz dostęp do wcale pięknej willi.

Obecnie na skrzyżowaniach ulic znajdują się rusztowania z dzwonem, dającym sygnał w razie zbliżania się japońskich samolotów. Można również spotkać prymitywne schrony, wykopane w ziemi, a przykryte drzewem i ziemią. Wszędzie widać ćwiczące oddziały. Są one dobrze odżywione, udyscyplinowane i śpiewają.

NOWE ŻYCIE.

Plac przed magistratem wyróżnia się czystością, na budynku urzędowym widnieje gwiazda chińska na niebieskim tle. Na ścianie znajduje się godło ruchu „Nowe Życie“. Organizacja ta wzywa do czystości, do przyzwoitego zachowania się, do poczucia odpowiedzialności. Duch tej organizacji nadaje również piętno szkole, która jest czysta i w której młodzież w czasie przerw oddaje się sportom. Na tle starych Chin budzą się do życia nowe, a odgłosy wojny każą się śpieszyć, aby móc sprostać naporowi wroga.

Z frontu chińskiego do szpitala



Transporty rannych żołnierzy japońskich wracają z frontu chińskiego do szpitali. Na stacjach Japonki rannych żołnierzy obdzielają słodyczami i napojami chłodzącymi.

Dwa nowe motorowce polskie

M-S „Sobieski“ i M-S „Chrobry“

Już z końcem sierpnia nasza skromna morska flota pasażerska powiększy się o nową wielką jednostkę. W stoczni angielskiej Swan and Hunter spuszczony zostanie na wodę jeden z dwumotorowców, zamówionych dla linii południowo-amerykańskiej. Będzie to M/S „Sobieski“, który z końcem lutego 1939 r. ma być oddany do prób, a w marcu rozpocznie normalną służbę. Drugi, bliźniaczy motorowiec, M/S „Chrobry“ zamówiony w stoczni duńskiej Nakskov spuszczony będzie na wodę wiosną i uruchomiony latem 1939 r.

Długość każdego z tych bliźniaczych motorowców wyniesie 145 m, szerokość 21 m, zanurzenie zaś 8 m. Szybkość — 17 mil morskich na godzinę (31,5 km). Statki mieszczą w I klasie po 44 osoby, w III kl. kabinowej (rodzaj II) — po 250, w III kl. emigracyjnej — po 862 pasażerów, łącznie więc każdy statek ma ponad 1.150 miejsc. Urządzenie kabin we wszystkich klasach odpowiadać będzie wszelkim nowoczesnym wymogom. Kabiny w I kl. przeznaczone są najwyżej na 2 osoby każda. Pasażerowie III kl. emigracyjnej podróżować będą w salach ogólnych, mieszczących po 20—40 osób. Na obu statkach — komfortowe jadalnie, salony, bary, chłodnie prowiantowe itp.

Specjalne instalacje chłodnicze, niezbędne w podróży przez okolice o tropikalnym klimacie, dostarczać będą stale chłodnej wody do picia do wszystkich pomieszczeń pasażerskich. Wszędzie zostanie zastosowana wentylacja i wiatraki elektryczne.

Skok obłąkanego z 17 piętra na jezdnię

„Przechadzka“ po gzymsie. — Przeleciał o kilka centymetrów od rozpostartej siatki i poniósł śmierć na miejscu

NOWY JORK, (PAT). Wczoraj po południu kilkutysięczny tłum zgromadził się przed jednym z domów na 5 Avenue, w którym niejaki John Ward, liczący 28 lat, należący do znanej rodziny nowojorskiej wyszedł przez okno na wysokości 17 piętra i zaczął się przechadzać po gzymsie szerokości 35 cm. biegnącym wzdłuż całej fasady. Ward robił wrażenie obłąkanego i kontynuował swój niebezpieczny spacer przez szereg godzin, paląc jednego papierosa po drugim. Zawezwana policja, wspomagana przez kilka brygad straży ogniowej, nie zdołała skłonić Warda do przerwania przechadzki. Strażacy usiłowali dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia do niego rzuci się w dół. Wówczas policja odgrodziła ulicę, zaś straż ogniowa rozpięła na wysokości 16 piętra mocną sieć. Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy filmowi. Około 200 policjantów pilnowało spokoju. Ruch pieszy i kołowy na 5 Avenue był całkowicie wstrzymany. Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bookmakerzy przyjmowali zakłady 3 przeciwko 1, że Ward ostatecznie rzuci się w dół w chwili, gdy policjanci, którzy weszli do mieszkania Warda, starali się go popchnąć i zrzucić do rozpostartej sieci, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu skoczył w dół, przeleciał o kilka centymetrów od siatki i spadł na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje, Ward dopiero przed kilku miesiącami powrócił do domu po rocznym pobycie w domu obłąkanych. Po gwałtownej kłótni z matką i siostrą postanowił w dniu wczorajszym popełnić samobójstwo.

Międzynarodowe rekordy lotnicze

Francja 8, Włochy 6, ZSRR 6, Niemcy 4, Japonia 2 i Anglia 1

Na polu awiacji odbywa się od dłuższego czasu wyścig szybkości, dystansu i nośności aparatów. Dużo wysiłków i jeszcze więcej pieniędzy poświęca na ten cel W. Brytania; w mniejszym rozgłosem pracuje Francja nad udoskonaleniem swego lotnictwa. Ostatni rekord, który kilka tygodni temu w locie długodystansowym z dużym obciążeniem i na dużej wysokości osiągnął pilot francuski, kom. Rossi, świadczy o wysokim stopniu doskonałości nowych aparatów francuskich.

Lot kom. Rossi polegał na przebyciu 5.000 km z obciążeniem 1.000 kg bez lądowania. Lot odbył się na trasie Istres—Cazaux (500 km) z pięciokrotnym powtórzeniem przelotu tam i z powrotem dla osiągnięcia wymaganych 5.000 km. Aparat Amiot 370 (model pocztowy), pochodny bombardowca Amiot 340, jest monoplanem o rozpiętości skrzydeł 24 mtr i długości 14 mtr, metalowy w całości. Dwa motory Hispano seryjno, 940 CV, rozwijały szybkość maximum 422 km/g. Szybkość średnia podczas przelotów wynosiła 400 km/g.

Przy obciążeniu wagi 1000 kg aparat kom. Rossi dokonał przelotu, pokonywując dystans 5.000 km w ciągu 12 godzin 27 minut, czyli z przeciętną szybkością 400 km. Osobliwością lotu było to, iż odbywał się on w całości na wysokości 5.000 mtr, tak, iż w ciągu całego przelotu pilot i mechanik posługiwali się maskami i aparatami tlenowymi. Zapas tlenu zabrany na pokład wystarczył na cały czas przelotu. Dwunastogodzinny lot na wysokości 5.000 mtr z użyciem nieprzerwanym masek tlenowych jest rekordem. Doskonałe funkcjonowanie aparatów tlenowych i masek przy nieprzerwanym ich użyciu w ciągu 12 godzin ma, jak podkreślają fachowcy, duże znaczenie, gdyż w okresie wojny przeloty na dalsze dystanse będą musiały się odbywać ze względu na bezpieczeństwo na takich wysokościach, które wymagają stosowania masek tlenowych dla załogi.

Aparat Amiot 370 jest pochodnym aparatu wojskowego. Amiot 340, który może unieść 1.000 kg bomb na dystansie 2.500 km z szybkością 500 km/g i wrócić bez odnowienia zapasu benzyny do swej bazy wyjściowej.

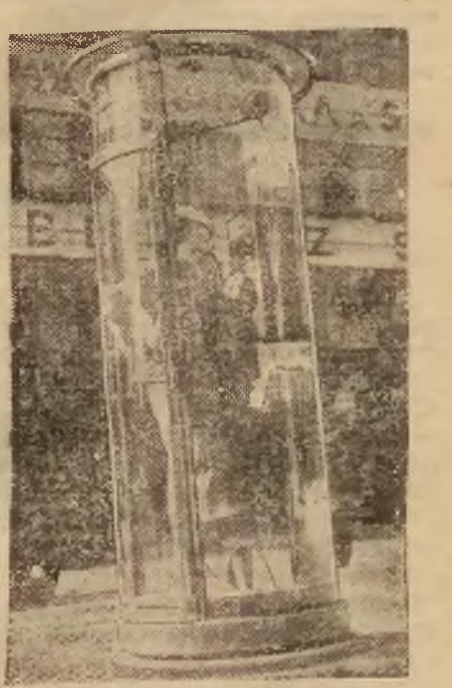
Obecnie aparat pocztowy Amiot 370 będzie zaopatrzony w nowe motory Hispano a 1.200 CV, które pozwolą osiągnąć szybkość 540 km/g.

Włączając obecny rekord kom. Rossi, wykazuje się Francja posiadaniem 8 międzynarodowych rekordów lotniczych, wówczas gdy Italia ma ich 6, ZSRR — 6, Niemcy — 4, Japonia — 2, Anglia — 1.

Zwycięski pilot, kom. Rossi, jest jednym z najmłodszych francuskich pilotów wojskowych, który zdążył od 1929 r. osiągnąć 6 lotów rekordowych, z których przedostatni w 1937 r. był wyścigiem szybkości na dystansie 2.000 km.

Francuska awiacja cywilna nie ustępuje żadnej innej pod względem doskonałości. Na liniach zamorskich Air—France: Paryż—Natal, Paryż—Buenos Aires, Paryż—Londyn komunikacja nie pozostawia nic do życzenia pod względem wygody, komfortu, bezpieczeństwa. Nowe zaś typy samolotów Amiot, wprowadzone na mającej być niedługo uruchomionej trasie Paryż—Afryka Północna, zapewnia większą niż dotąd szybkość przelotu.

Nowoczesne rozmównice telef. na ulicach Warszawy



Na ulicach Warszawy ustawiono estetyczne oszklone rozmównice telefoniczne. Na zdjęciu widzimy przystojną warszawiankę rozmawiającą w automacie telef.

stycznych na Naroczem, a dotąd nic nie wypisał—pamiątek nie ma. Bywa tak często, że dziennikarz wskazuje, gdzie leży forsa, a nikt tej forsy wziąć nie chce.

Jeżeli dziś piszę o mr Wheelerze to nie dlatego tylko, że jest to bardzo interesujący gatunek profesora. Piszę to dlatego, żebyście się jednak Czytelnicy zastanowili nad zagadnieniem reklamy. U nas na tym polu robi się mało i gorzej jeszcze — bo to co się robi — robi się źle. U nas dobrze się ogłaszają tylko przedstawicielstwa firm zagranicznych i wykonkurowują skutecznie nasze własne produkty. A warto by tak zabrać się do kunsztu mr. Wheelera. Bo doprawdy, reklama jest potrzebna nie tylko kolekturom loterii państwowej i środkom kosmetycznym, ale każdej dziedzinie przemysłu, handlu, czy rzemiosła. Byle była to reklama mądra.

Albo nasze okna wystawowe — cóż to za prowincjonalna nędza. Ale o tym dosyć — o dobrym oknie wystawowym jeszcze Wam kiedys napiszę.

* * *

Kończę już ten felieton o dobrych tytułach w dziennikarstwie i handlu. Bardzo się cieszę, jeśli czytasz jeszcze te słowa — znaczy że tytuł choć skromny, był dobry. Mogłem przecie zatytułować felieton „Feniks-glanc pomada“, albo „Czarodziejski kunszt mr. Wheelera w robieniu pieniędzy“, albo „Nabiorę Cię, Czytelniku“, albo jeszcze jakoś inaczej. Myślałem jednak, że i mniej sensacyjny tytuł może być interesujący — chętniebym widział statystykę osób, które się na na mój tytuł dały złapać.

A jeśli sam felieton jest napisany pod psem i jeżeliś, Czytelniku, rzucił lekturę po pierwszych dwu zdaniach to się tego zakończenia nie wstydzę, bo... słów tych już nie czytasz, leniuchu!

A co? Przeczytałeś!

T. W.

Wilno najtańszym a Piotrków najdroższym miastem w Polsce

Koszty utrzymania w większych miastach Polski w czerwcu rb. zwiększyły się lekko w porównaniu z miesiącem poprzednim, natomiast w porównaniu z czerwcem ub. r. uległy znacznemu zmniejszeniu. Wskaźnik kosztów utrzymania wynosił bowiem w czerwcu rb., według danych Głównego Urzędu Statystycznego, 51.7 przy podstawie rok 1928 = 100, podczas gdy w maju — 51.4, zaś w czerwcu ub. r. — 53.6.

Najdroższym miastem w Polsce był w czerwcu rb. Piotrków, gdzie wskaźnik kosztów utrzymania wynosił 55.9. Drugim z kolei miastem, gdzie koszty utrzymania były dość wysokie, jest Łódź (55.4), dalej zaś Grudziądz (54.3). Najtańszym miastem w Polsce (z grupy większych miast) było Wilno, w którym wskaźnik kosztów utrzymania w czerwcu rb. wynosił 45.7.

—oOo—

W dniu święta „Szóstaków"

Sen ojców naszych ciałem się staje...
Naprzód — po wolność, naprzód — po sławę.
Przez dróg granicznych Polski rozstaje,
Przez progi mogił żołnierskich krwawe.
Szlakiem orłowym — w dzień jutra nowy
Naprzód — pułk szósty pułk legionowy *)

— — — — — — — — — — — — — —

Czyjeż to trąbki dziś grają, skąd odgłos dochodzi....

Święto Pułkowe!..... W wolnej Ojczyźnie!..... A kiedyś lat temu wiele...

Kompania zajęła stanowiska obronne.

Zima wspaniałym białym całunem otuliła znękaną ziemię po trudach wojennych. Biała pani przykryła swym płaszczem już wiele mogił przydrożnych, mogił-szańców i wypełniła leje i wyrwy po granatach. Świat w innej szacie stanął przed oczyma leguna. Wszystko niby zamarło napozór, lecz walka wciąż trwała.....

Wieje zimny, ostry, do szpiku kości przejmujący wiatr i wyje ze złości, że, nie może dać sobie rady z twardym legunem, siedzącym w otwartych okopach, na grzbiecie między Kostiuchnówką a Wielkim Miedwieżem. Szóstak trwał... Nie straszne były dla niego podmuchy lodowatego wiatru i śnieżycy, nic sobie z tego nie robił, że kuchnie przychodziły dopiero o północy. Mocno trzymał karabin w zgrabiałych rękach na wedecie. Stał — czuwał i, marzył o wolnej Ojczyźnie, o pozostałych najbliższych — hen tam daleko w kraju.

Przetrwał zimę.

Nadeszła wiosna. Ożywiło się w okopach, ruch zapanował wszechwładnie — zawrzała praca nad ulepszeniem starych, budową nowych schronów i stanowisk. Niezapomniano też i o przyjemnościach. Znalazła się huśtawka, karuzela, obracana własnymi siłami, przy dźwiękach harmonii; a ukoronowaniem tego wszystkiego — piłka nożna. Nic to, że rolę piłki odgrywały stare spodnie związane sznurkiem, humor był, a to grunt.

Nie gardził też Szóstak i piosenką, którą układa na poczekaniu, przy każdej okazji i przez nią wyraża swoje smutki, radość i bóle....

Oto ballada...

Przypatrzcie się narody ,co to za potwór,
Z przodu ma głowę osła — z tyłu też otwór —
Cóż to za pegaz srogi,
Niechaj drżą nasze wrogi.
Niechaj schylą głowy,
To koń okacmowy —
U Służewskiego.

— — — — — — — — — — — — — —

albo....

— — — — — — — — — — — — — —

Kto twierdzi, że wojenka to nie jest rzecz bycza,
Niech na „Hinterland" jedzie udawać panicza.
Tu smakować ci musi czarny chleb i kawa,
By ci na „Hinterlandzie" lżejsza była sława.

Nie długo jednak trwały rozkosze wypoczynku, bo oto przyszedł lipiec — a za nim, bitwa jedna po drugiej ... Góra Polaków, Opatowa, Mały Obzer....

I znów zaczął szóstak zraszać krwią swoją pagórki, i drogi dążąc ku wolnej Ojczyźnie.

Zuchwale i z pogardą śmierci szedł na coraz to nowe walki, młody legun-żołnierz, za przykładem swych dowódców.

Śmierć przecinała coraz to nowe, młode życia najlepszych synów Ojczyzny w kwiecie wieku. Kosa śmierci z jazgotliwym szczękiem przerzadzała szeregi legunów...

Żniwo w pełni... A legun z dumą i uśmiechem oddawał swe życie pod cięciem nieubłaganego ostrza, bo oddawał dla wielkiej sprawy...

. . . .

Wyszedł jak wielu innych z zapałem i dumą, która rozsadzała mu piersi, gdy kroczył na czele garstki takich samych jak on zapaleńców przez ulicę swego miasta—młodziutki Kazimierz Krzyczkowski, przyszły podporucznik.

Takim, jakim wyszedł ze swego rodzonego gniazda, pozostał i na polu walki — zawsze na czele, zawsze w pierwszej linii... Kule... Brawurowy atak i wyrzucenie Moskali ze wsi...

Oto znów nad ranem idzie na czele ataku po raz czwarty. Słyszą jego kochani leguni rozkaz „naprzód" i lecą brawurowo, z wiarą za swym dowódcą... lecz wraża kula przecina żywot nieskazitelnego, jednego z najświetniejszych oficerów pułku. Pada na polu walki podporucznik Krzeczkowski wśród swych żołnierzyków i na ich czele, a po śmierci wskazuje wyciągniętą ręką drogę — naprzód... Tak walczył i ginął młody legun..

Gdy zagra trąbka na apel w dniu święta pułkowego — gdy zabłysną ogniska, na placu alarmowym pułku, odżyją na nowo wizje bitew przeżytych — staną na apel bojowy bohaterskie duchy z pod KOPNA, KAMIENIUCHY, KOSTIUCHNÓWKI, HORNOSTAJPOLA, GÓRY POLAKÓW, KIJOWA i wielu, wielu potyczek, wypadów, bitew i popłyną drogami przebytych szlaków, przy szumie drzew i fal rzek ku wolnej Polsce, by dać świadectwo po sobie, że czuwają z zaświata tak, jak niegdyś nieśli swe bohaterskie młode życie, z uśmiechem na ustach dla Matki Ojczyzny.

A ci co pozostali, stara brać legionowa, — weterani bitew i potyczek — zebrana w „Miłym Mieście" Komendanta, na swe święto pułkowe, z dumą przyglądać się będzie młodym zastępom szóstackiej wiary, która dziarsko przemaszeruje przed awangardą starych. Ich wysiłek nie poszedł na marne, lecz wydał plon stokrotny.

I dziś są gotowi na skinienie wodza.

Por. Błażewicz Józef.

*) Kpt. Adam Przybylski.

Święto walecznych Legunów

Dziś jeden z pułków piechoty legionowej obchodzi swe doroczne święto pułkowe. Jest to pułk, który jeden z pierwszych na rozkaz Komendanta ruszył po wybuchu wielkiej wojny światowej na front — obalać słupy graniczne i walczyć o Wielką i Niepodległą Polskę. Pułk przebył cały bohaterski epos legionów, walcząc pod rozkazami swego ukochanego Wodza, późniejszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Przez niego też za wyjątkową dzielność i bohaterstwo sztandar pułku udekorowany został krzyżem „virtuti militari".

Historia bojowa tego pułku — to rzadkie w dziejach wojskowych karty wyjątkowego bohaterstwa, samozaparcia się i ofiarności. Pułk walczył na wszystkich prawie frontach walk niepodległościowych; pierwszy — w ofenzywie, ostatni — odwrocie, przemierzając spracowanymi stopami żołnierskimi niezliczone szlaki, hen aż po Kijow.

Na święto pułku przybył pierwszy jego dowódca, obecny inspektor armii gen. Mieczysław Norwid - Neugebauer.

Wczoraj w przeddzień święta pułk składał na Rossie o godz. 8 wiecz. hołd Sercu Komendanta. Towarzyszyły mu delegacje niektórych oddziałów garnizonu wileńskiego oraz drużyna harcerska, która pozostaje pod opieką pułku. Na Rossie zgromadziło się sporo publiczności, która przybyła również oddać hołd Sercu Wodza i podkreślić sympatię dla pułku.

Przed mauzoleum, chroniącym Serce Wielkiego Marszałka, pułk i towarzyszące mu oddziały rozwinęły się frontem. Za chwilę padła komenda „prezentuj broń". Przed mauzoleum złożony został przepiękny wieniec z żywych kwiatów.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości nastąpiła defilada. W karnych czwórkach przemaszerowali leguni przed Sercem swego Komendanta.

W godzinę później na wzgórzach Antokola — na boisku sportowym odbyła się druga symboliczna uroczystość — Apel Poległych. Padała nieprzerwanie długa lista oficerów i żołnierzy, a gdzieś ukryty w oddali głos odpowiadał: „poległ na polu chwały".

Dziś jest właściwe święto pułku.

Uroczysta pobudka o godz. 6 rozpocznie ten dzień, po czym o godzinie 8 na placu św. Piotra i Pawła odbędzie się odczytanie rozkazu pułkowego, wręczenie odznak pułkowych i świadectw szkolnych. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 10.45, na ul. Kościuszki odbędzie się defilada pułku, po której o godz. 11.45 na boisku sportowym pułku, nastąpią pokazy sportowe.

Obiad żołnierski w koszarach i przedstawienie w teatrze dla żołnierzy — zakończy dzień święta pułkowego.

Premier Składkowski odznaczył 9 funkcjonariuszy P. P.

za zasługi przy rozgromieniu bandy na Polesiu

Pisaliśmy o rozgromieniu bandy wywrotowców na Polesiu. Banda ta usiłowała przedostać się do Sowietów, otoczona została jednak przez oddziały policyjne, które stoczyły z nią walkę, w wyniku której banda uległa rozgromieniu.

Jak się obecnie dowiadujemy, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski postanowił odznaczyć 9 funkcjonariuszów Policji Państwowej, którzy brali udział w walce z bandą. Między in. odznaczenie otrzymali komendant P. P. w Pińsku Jarnicki i aspirant Kręgiel ,który został przez bandytów ranny i przebywa obecnie w szpitalu.

Bałtyk w słonecznej krasie

Wycieczce naszej sprzyja pogoda

Niemal ze wszystkich miejscowości kąpieliskowych naszego wybrzeża, zwłaszcza z kąpielisk półwyspu helskiego, zgodnie sygnalizują, że panuje tam pogoda przeważnie słoneczna. a nawet tu i tam upalna. Na Helu temperatura w słońcu przekracza 50 stopni, a woda przy plażach ma + 28 C! Wycieczka nasza rusza więc w wymarzonym czasie...

Pociąg popularny jest zapełniony. Jedziemy w drogę punktualnie 1 sierpnia, o godz. 10.40.

Wymianę bonów tymczasowych na kolejowe karty kontrolne rozpoczniemy w dniu jutrzejszym, t. j. w czwartek, o godzinie 12 w południe.

Uczestnicy z prowincji, o ile nie uczynili tego dotąd, zechcą nadsyłać nam znaczki pocztowe po 55 gr. na poleconą przesyłkę kart kontrolnych.

Każda karta kontrolna zawierać będzie 5 kuponów na następujące świadczenia dodatkowe.

KUPON Nr 1

na jeden bezpłatny nocleg z dn. 2 na 3 sierpnia 1938 r. w kwaterach zbiorowych Masowego Hotelu Turystycznego L.-P. w Gdyni, ul. Rybacka 1.

KUPON Nr 2

na bezpłatną wycieczkę do Jastarni i z powrotem. Kupon należy wymienić w Kasie Hotelu L. P. T. na właściwy bilet Żeglugi Polskiej

KUPON Nr 3

na bezpłatne zwiedzenie portu gdyńskiego motorówką od strony morza w grupach z przewodnikiem. Kupon należy wręczyć bileterowi przy wejściu na motorówkę.

KUPON Nr 4

na bezpłatne zwiedzanie Gdyni i urządzeń portowych (od strony lądu) w grupach z przewodnikiem. Kupon należy wręczyć przewodnikowi wycieczki.

KUPON Nr 5

na jeden bezpłatny nocleg z dn. 3 na 4 sierpnia 1938 r. w kwaterach zbiorowych Masowego Hotelu Turystycznego L. P. T. w Gdyni, ul. Rybacka 1.

Uwaga: Kupony niewykorzystane w podanym terminie tracą ważność.

„SŁOWU"

Nowa porcja inwektyw „Słowa" pod adresem „Kuriera Wileńsk." wymagałaby odpowiedzi. Powstrzymujemy się z tym do czasu powrotu do Wilna redaktora nacz. naszego pisma, co nastąpi mniej więcej za tydzień.

Po amerykańsku

NOWY JORK, (Pat). Wczoraj w czasie uroczystości, związanych z 40 rocznicą lądowania wojsk St. Zjednoczonych w Portorico czterech zamachowców, z bliskiej odległości strzeliło kilkakrotnie mierząc w gen Wisrskipa, gubernatora generalnego, znajdującego się na trybunie honorowej. Kule ominęły generała, jednak członkowie ochrony osobistej, strzelając do zamachowców trafili przypadkowo dwie osoby pośród obecnych na uroczystości, między nimi dowódcę 245 pułku piechoty amerykańskiej, trafiając go śmiertelnie. Kule zamachowców trafiły prezesa parlamentu Portorico Mendeza, komisarza handlu Domingueza oraz pewnego lotnika amerykańskiego. Zamachowcy zostali ujęci. a

Przed nadchodzącym sezonem teatralnym

TEATRY PROWINCJONALNE.

WARSZAWA (Pat). W nadchodzącym sezonie **czynnych będzie w Polsce 32 teatry**, z tego 14 w Warszawie i 6 objazdowych, nie licząc poznańskiego teatru operowego i opery oraz operetki („8.15") warszawskiej.

Sezon nadchodzący przyniósł szereg zmian na stanowiskach dyrektorów teatrów prowincjonalnych. Teatry miejskie we Lwowie (Wielki i Rozmaitości) objął **Mieczysław Szpakiewicz,** poprzedni dyrektor teatru wileńskiego, teatr miejski **w Wilnie** — aktor i reżyser teatru katowickiego **Leopold Pobóg - Kielanowski. Aleksander Rodziewicz,** wieloletni dyrektor teatru im. Słowackiego w Łucku przeniósł się do teatru miejskiego **w Bydgoszczy,** jego miejsce zaś w teatrze wołyńskim ,który zasięg swój rozszerza na Lublin objął znany i utalentowany aktor i reżyser **Janusz Strachocki.** Teatr im. Bogusławskiego **w Kaliszu** po ustąpieniu w kwietniu rb. dyr. Iwo Galla objęło zrzeszenie aktorów z **Marianem Lenkiem** na czele. Będzie ono prowadziło teatr nadal, zamierzając w nadchodzącym sezonie uruchomić objazdy. **W Łodzi** sytuacja pozostaje bez zmian — dyrektorami trzech teatrów miejskich (w tym 2 peryferyjne) pozostają nadal **K. Wroczyński i Hugo Moryciński.** Również nie zmienił kierownictwa objazdowy teatr małopolski w **Stanisławowie** pod dyr. **Zuzanny Łozińskiej.** Teatr kameralny w **Częstochowie** prowadzą **Kazimierz Brodzikowski** i **Tadeusz Krotke,** teatr miejski im. Orzeszkowej **w Grodnie,** będący zarazem teatrem objazdowym woj. białostockiego **dyr. Wł. Czengery.** W teatrze im. J. Słowackiego w **Krakowie** pozostaje nadal dyrektorem **Karol Frycz,** w teatrze im. St. Wyspiańskiego **w Katowicach Marian Sobański.** Teatr polski w **Poznaniu** objął dyr. **Wł. Stoma,** objazdowy teatr ziemi pomorskiej **w Toruniu — Władysław Bracki,** teatr miejski w **Sosnowcu** spółka dyrektorska — **K. Vorbodt i Józef Pelszyk.**

Dotychczas nie podpisał konwencji z Z. A. S. P-em wileński teatr muzyczny „Lutnia".

TEATRY STOŁECZNE.

W pięciu teatrach TKKT w Warszawie (Narodowy, Polski, Mały, Nowy i Letni) zaszła jedynie zmiana na stanowisku dyrektora teatru narodowego i nowego, którym został **Aleksander Zelwerowicz.** Dyrektorem teatru polskiego i małego pozostaje **Arnold Szyfman,** letniego — **Teofil Trzciński.**

Również i stołeczny teatr powszechny TKKT pozostaje nadal pod kierownictwem **Eugeniusza Poredy.** Teatr ten zamierza w nadchodzącym sezonie znacznie rozwinąć swą działalność.

Największą sensacją teatralną nadchodzącego sezonu będą dwa nowe teatry muzyczne: **Marii Malickiej** (w nowym lokalu na ul Marszałkowskiej w pobliżu placu Unii Lubelskiej) i **„Buffo" Fr. Jarossy'ego** w lokalu dawnego teatru aktora (Mokotowska 73). Poza wymienionymi w dalszym ciągu pracować będą teatry Malickiej (dramatyczny) w dotychczasowym lokalu, **„Ateneum"** pod dyrekcją **St. Jaracza,** „Cyrulik Warszawski" **Fr. Jarossy'ego,** „Małe qui pro quo" **(dyr. S. Majde i J. Boczkowski)** oraz zreorganizowany teatr rewiowo - operetkowy w gmachu wielkiej rewii.

Przed rewią niemieckiej radiofonii

(Korespondencja własna)

Berlin w lipcu.

Zaledwie zwinięto stoiska międzynarodowej wystawy rzemieślniczej, a już rozpoczęły się przygotowania do drugiej o charakterze międzynarodowym wystawy radiowej. Dokoła wieży radia berlińskiego w dużych pawilonach zgromadzi się dorobek całorocznych wysiłków i badań laboratoryjnych w dziedzinie radia.

W sierpniu Berlin w ogóle żyć będzie pod znakiem badań naukowych. Międzynarodowy kongres ogrodniczy, międzynarodowy kongres entomologiczny, konferencja hydrologiczna, a w pierwszym rzędzie na dużą skalę zakrojona wystawa radiowa — skierowuje uwagę zarówno fachowców, jak i szerokiej publiczności na stolicę Niemiec.

Wystawa radiowa jest zasadniczo pomyślana jako przegląd dorobku własnego kraju. Nie mniej jednak nosić ona będzie piętno międzynarodowe, gdyż niesposób pominąć milczeniem i nie zwrócić uwagi na wyniki i nowe zdobycze tak wysoko technicznie stojącej produkcji radiowej, jaką widzimy w Niemczech. Otwarcie wystawy nastąpi 5 sierpnia, już jednak dnia 20 lipca w luksusowym „Harnack - Haus" w Dahlem pod Berlinem, gdzie się mieszczą różne towarzystwa naukowe, odbyła się konferencja prasowa, połączona z pokazem nowych aparatów i prelekcjami najwybitniejszych fachowców. Pokaz zorganizowany został przez największą niemiecką firmę radiową „Telefunken".

Postęp techniczny radiofonii jest na całym świecie pod znakiem wyzyskania nowych możliwości w dziedzinie telewizji, jak również uproszczenia i ulepszenia dotychczasowych zdobyczy. Kilkanaście dni temu otwarto linię telefoniczno - telewizyjną Berlin - Monachium. Była to jakby przygrywka do dalszych praktycznych zastosowań telewizji, ale już w radiofonii. Na terenie wystawy czynne będzie specjalne studio doświadczalne, odbywać się będą rozmowy radio - telewizyjne ze statkiem morskim, każdy będzie się mógł naocznie przekonać, co zdołano uzyskać w żmudnej pracy laboratoryjnej. Wysiłek setek pracowników naukowych, techników, badaczy służy ku ludzkiej radości, jedno małe ulepszenie w konstrukcji jakiegoś nowego modelu opłaca się kolosalną pracą, nie mówiąc już o kosztach pieniężnych.

Pobieżne zaznajomienie się z nowymi modelami aparatów „Telefunken" na rok 1939 pozwala zorientować się, że wysiłki konstruktorów niemieckich poszły przede wszystkim w kierunku ulepszenia dotychczasowych typów. Tak ważne dla odbiorcy zagadnienie jak ekonomia w zużyciu prądu i regulowanie tego zużycia zależnie od pracy aparatu nie daje spać spokojnie wielu fachowcom. Problem ten napotyka na wielkie trudności w rozwiązaniu praktycznym. Udało się jednak w nowych modelach znacznie obniżyć zużycie prądu i przystosować aparaty do regulacji tego zużycia. Oczywiście daleko idące ułatwienia w obsłudze aparatu, ogromne ulepszenia odbioru, selektywności, czyli te wszystkie wymagania, jakie przeciętny nabywca stawia aparatowi radiowemu, zostały do nowych typów wprowadzone.

Jeżeli chodzi o niemieckie radio odbiorniki, to prawie wszystkie ich typy od najtańszych do najdroższych pomijają zupełnie kwestię nowinek w wyglądzie zewnętrznym. Skrzynka jest bardzo prosta, zwykły prostopadłościan, pozbawiony jakichkolwiek upiększeń, czy innych „linij odpływowych". Jednak już tak ważna sprawa, jak lampy i głośniki są rozwiązane z uwzględnieniem najnowszych badań i doświadczeń.

Jeżeli była mowa wyżej o telewizji, to należy połączyć z nią jeszcze jeden dział, mianowicie filmowych zdjęć telewizynych. Tu już zazębia się radio z kinem, a widoki, które się przed tym aliansem odkrywają są niezmiernie rozległe i ciekawe. Znajdą one także swoje odbicie na wystawie radiowej.

Już z tego choćby względu należy się tą wystawą zainteresować i poświęcić jej nieco uwagi.

Jan Jastrzębiec.

KRONIKA

LIPIEC 28 Czwartek

Dziś: Inocentego i Wiktora
Jutro: Marty i Olawa Kr. M.

Wschód słońca — g. 3 m. 23
Zachód słońca — g. 7 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 27. VII. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 23
Temperatura najwyższa + 30
Temperatura najniższa + 16
Opad 1,2
Wiatr: północny
Tendencja barom.: bez zmian
Uwaga: dość pogodnie, po południu przelotne opady.

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie OZN.** Po zebraniach Obozu Zjednoczenia Narodowego w Lidzie i Szczuczynie, odbędą się na terenie województwa nowogródzkiego zebrania w kilku innych miejscowościach.

28 bm. odbędzie się w Baranowiczach zebranie przewodniczących rad gminnych OZN pow. baranowickiego.

30 bm. odbędzie się zebranie OZN w Nalibokach.

31 bm. o godz. 10 odbędzie się zebranie w Iwieńcu i w Wiszniewie.

Pomimo robót polnych zebrania OZN cieszą się wielką frekwencją.

— **Nowy naczelnik straży pożarnej w Nowogródku.** Zgodnie z zapowiedzią odbyło się w niedzielę zebranie członków ochot. straży pożarnej m. Nowogródka w celu dokonania wyboru nowego naczelnika ochot. straży pożarnej. Wybrany został młody urzędnik Wydziału Polit. Społ. Urzędu Wojew. p. Ilewicz.

Dotychczas naczelnikiem straży był ppułk. s. s. Rymkiewicz.

— **Uniewinnienie Jul. Małynicza.** Jak się dowiadujemy, wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie uniewinniający p. Juliana Małynicza, b. dyrektora KKO w Nowogródku, skazanego w swoim czasie przez S. O. w Nowogródku na 3 lata więzienia — już się uprawomocnił.

LIDZKA

— **Budowa szkół.** Budowa szkół im. Marszałka J. Piłsudskiego w powiecie lidzkim energicznie posuwa się naprzód. Robotami budowlanymi kieruje architekt powiatowy inż. Wacław Galik we wszystkich gminach. Powiat lidzki w najbliższym czasie wzbogaci się o 17 szkół powszechnych wyżej zorganizowanych.

— **Ośrodek Zdrowia.** Zainicjowana przez władze wojewódzkie budowa gmachu ośrodka zdrowia w Lidzie doczekała się realizacji. Budowy gmachu podjął się Zarząd m. Lidy, który na ten cel otrzymał już z Funduszu Pracy pierwszą ratę dotacji w kwocie 20 tys złotych. Pod gmach tego ośrodka Gmina Miejska ofiarowała w najlepszym punkcie miasta przy szpitalu państwowym plac wartości 20 tys zł. Kosztorys budowy obliczony jest na 140.000 złotych. Budynek dostosowany będzie do ostatnich wymagań higieny, wyposażony w aparaty Rentgena itd. W nowym ośrodku zdrowia przewidziane są trzy oddziały: przeciwgruźliczy, przeciwweneryczny i przeciwjagliczy, które swoim zasięgiem będą obejmować gminę miejską oraz pięć gmin wiejskich, położonych w okolicy Lidy.

— **Uruchomienie fabryki dykty w Niemnie.** Uruchomiona została w Niemnie nowa fabryka dykty, która zatrudnia na razie 30 osób. W najbliższym czasie spodziewany jest werbunek robotnika z okolicznych wsi, gdyż nowouruchomiona fabryka przystępuje do produkcji dykty na szerszą skalę.

— **Utonął w Dzitwie** 12-letni Kazimierz Kuźma ze wsi Abolgi gm. lidzkiej utonął w rzece Dzitwie.

— **Kradzież gotówki z warsztatu.** Stolarz Kuszel Golder zam. w Lidzie (Pierackiego 38) zameldował w komisariacie PP, że w swoim warsztacie stolarskim przechowywał 195 zł. Przed kilku dniami Golder stwierdził, że gotówka ulotniła się... Podejrzewa o kradzież pieniędzy swego najbliższego współpracownika Morducha. Jak się w rzeczywistości sprawa przedstawia — wykaże policja.

BARANOWICKA

— **Czarna lista pomocy zimowej w Baranowiczach.** Wojewódzki Obywatelski Komitet w Nowogódku ogłosił w tych dniach w Baranowiczach czarną listę z wykazem następujących nazwisk: **Z Baranowicz:** Grabowiecki Lejba, Zuchowski Jochel, Busel Jankiel, Lider Chaim, Machmacz Hirsz, Szyfryn Szmul - Zelik, Jelin Lejzer, Margolin Jakub, Syngałowski Aron, Wolfowicz Hirsz, Lachowicki Josel, Gałaj Boruch, Epsztein Liza, Lejman Mejłach, Elman Izaak, Busel Możes, Szenicka Dora, Sobenson Moniek, Kozioł Ela - Beniamin, Jelin Szymon, Rabinowicz Jankiel, Szenicki Boruch, Klejman Chackiel, Siniawski Hirsz, Lachowicki Mowsza, Edelmanowa Sora, Rowiński Lejba, Drejer Jakub „Ekspres", Gruber Sonia „Farbomer", Kapliński Dawid, Reznik Jochal, Roguznicki i Bruk, Żelaznicki Aron, Małecki Fiszel, Czernuszowiczowa Elżbieta.

Z terenu powiatu: Ratyńska Helena, Woroncow Arkadiusz, Kołłątaj Hugo, Mierzejewski Jan, Raciborska Janina, Zgirski Jan, Lopott Witold, Katabryński Mieczysław, Kozłowski Aleksander, Kozłowski Konstanty, Rdułtowscy Paweł i Maria, Rdułtowski Stefan, Rdułtowska Bronisława, Czarnocka Zofia, Czarnocka Jadwiga, Czarnocki Stefan, Kobylińska Halina, hrabia Władysław Pusłowski, S-cy Kurusia Józefa i Mackiewicz Maria.

Charakterystyczne, że z miasta Baranowicz w niesieniu świadczeń najmniejszą ofiarność i zrozumienie wykazali Żydzi, a z terenu powiatu trafili na czarną listę prawie że wszyscy ziemianie z hrabią Władysławem Pusłowskim na czele.

— **POŻAR W RZEŹNI MIEJSKIEJ W BARANOWICZACH. Wybuch pożar w rzeźni miejskiej w Baranowiczach. Zapaliły się skrzynie drewniane od rozgrzanego komina blaszanego na poddaszu w czasie wędzenia wędlin. Pożar zlokalizowała miejscowa straż pożarna.**

Straty na razie są nie obliczone.

SZCZUCZYŃSKA

— **SPADŁ Z KONIA I PONIÓSŁ ŚMIERĆ. Mieszkaniec wsi Zawałki, gm. kamionkowskiej jadąc konno i prowadząc obok siebie jeszcze 2 konie, w pewnej chwili spadł z konia. Spłoszone tym konie zaczęły galopować ciągnąc za sobą wplątanego w uprząż pastucha Bałtacza Wiktora. Wleczony Bałtacz uderzył głową o kamień tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki, wskutek czego nastąpiła śmierć.**

— **TECHNIK RUNĄŁ WRAZ ZE SŁUPEM NA CHODNIK. W miasteczku Wasiliszki elektrotechnik Łakiec Józef podczas naprawy przewodów elektrycznych runął wraz z słupem na chodnik, doznając złamania obu nóg i silnego potłuczenia głowy.**

Utonięcia

24 bm. wskutek przewrócenia się łodzi na jeziorze Ryżym utonęła Emilia Racynówna, lat 25, m-ka wsi Zajeziorce, gm. solskiej. Zwłoki wydobyto.

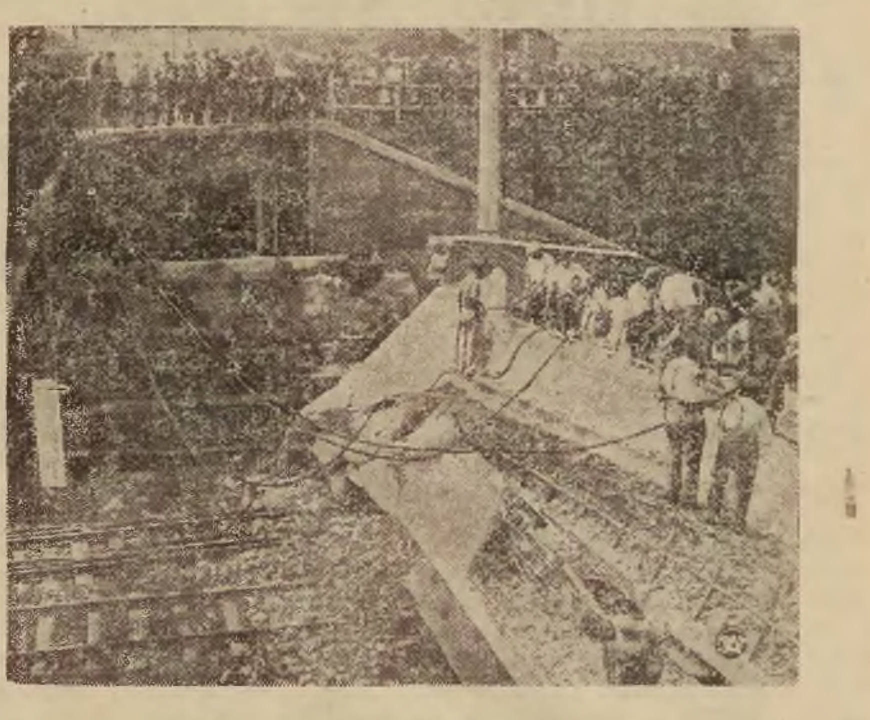
*

23 bm. w jeziorze Hłubla, gm. świrskiej utonął umysłowo chory Falewicz Fabian, lat 46, mieszkaniec wsi Grumbinięta. Zwłoki wyłowiono.



Marszałek Herman Goering z żoną i córką

Katastrofa kolejowa

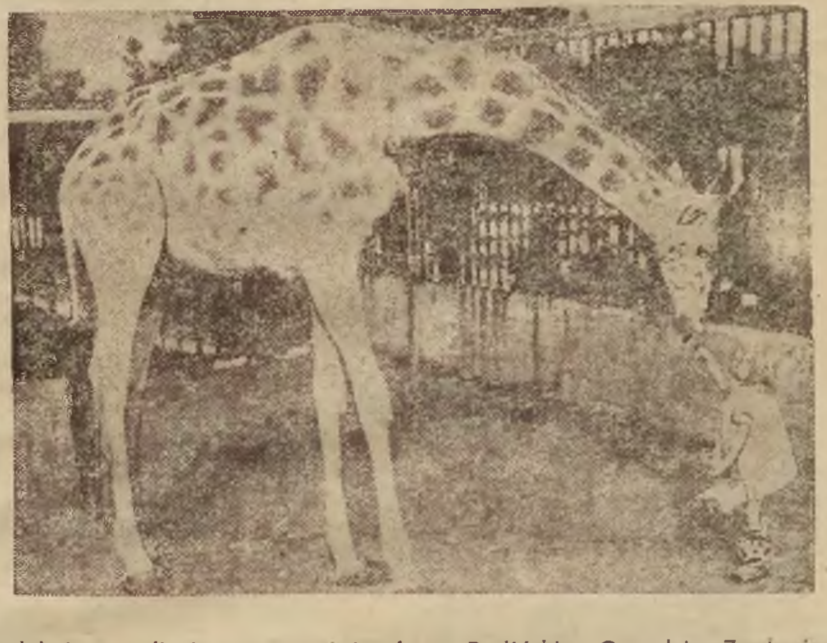


Na dworcu d'Aulney Bois we Francji lokomotywa zderzyła się z pociągiem. Na skutek katastrofy lokomotywa wykoleiła się wywracając budynek żelazo-betonowy z urządzeniami zwrotniczymi. Gruzy budynku zatarasowały wszystkie tory na stacji, przerywając zupełnie komunikację kolejową na tej linii. Straty materialne sięgają wielu milionów złotych. Na zdjęciu — ogólny widok katastrofy.

Oswojona sarna w bufecie kolejowym



Przed 4 laty na jednym z dworców kolejowych koło Brandenburga, właścicielka bufetu, przyjaciółka zwierząt, przygarnęła zbłąkaną sarnę, która jak to widać na zdjęciu, doczekała się już licznego potomstwa.



Reprodukujemy zdjęcie oswojonej żyrafy w Berlińskim Ogrodzie Zoologicznym, którą kilkuletnia dziewczynka, mimo dużej różnicy wzrostu nie lęka się karmić.

Jerzy Mariusz Taylor 20

Czciciele Wotana

W sypialni panował półmrok, bo okna były zasłonięte. Ranny siedział na łóżku. Aż pod brodę był okryty kołdrą i głowę miał owiniętą białym bandażem, spod którego wysypywały się gęste, ciemne włosy. Uśmiechnął się blado na widok Anki, która weszła pierwsza, ale zobaczywszy eleganckie futro obcej damy, zmieszał się nieco.

— Nasza księżna przyszła pana odwiedzić — odezwała się przyjaźnie Gołąbkowa.

— Księżna? — zdziwił się ranny. — Aha, zapewne księżna Ostrogska. Powinienbym się tego domyślić od razu — powiedział głosem słabym, ale wesołym. — Przepraszam bardzo, że muszę się przedstawić pani, leżąc w łóżku. Ale, ostatecznie, wiem, że będzie pani miała nieco wyrozumiałości dla dziennikarza, któremu przytrafiła się niemiła przygoda. A więc pozwoli księżna, że przedstawię się tak, jak mogę Jestem...

Podźwignął się trochę, nachylając głowę, jakby chciał dowieść, że jest dość silny i może się ukłonić, ale przeszkodziła mu w tym Anka.

— Oj, co pan robi? — zawołała z oburzeniem. — Nie wolno ruszać się tak gwałtownie, bo może panu spaść bandaż, a ja tyle się nabiedziłem, zanim udało mi się zawiązać go jako tako.

Ranny po tej przestrodze złożył głowę z powrotem na poduszce.

— Przepraszam bardzo — westchnął. — Jestem skończony niewdzięcznik. Ale domyślam się, że pani chodzi nie tyle o ten nieszczęsny bandaż, ile o moje siły. Otóż zapewniam panią, panno Anko, że pani się myli. Czuję się już zdrowy jak byk. Mógłbym nawet zaraz pójść do studia i wygłosić reportaż z moich przygód podczas burzy w Teresinku.

Powiedział to z humorem jak poprzednio, ale głos jego tym razem brzmiał słabiej i na twarzy ukazał się grymas bólu.

— Widzę, że jednak nie jest pan jeszcze dość silny — odezwała się księżna. — Mam wrażenie, że bez pomocy lekarskiej się nie obejdzie. Trzeba też panu zapewnić lepsze wygody. Nasza poczciwa Michalina — zwróciła się do Gołąbkowskiej — zapewne nie będzie miała nic przeciwko temu, że odwiozę jej gościa zaraz do pałacu.

Gajowa uśmiechnęła się zamiast odpowiedzi.

— No, a panienka nie protestuje — spojrzała księżna spod oka na Ankę.

W pytaniu tym ukrywała się niewątpliwie pewna sugestia, ale niezepsuta dziewczyna nie zrozumiała jej wcale, bo szczera jej twarzyczka rozjaśniła się radośnie.

— Ja miałabym protestować, proszę księżny pani. Ależ wiem przecież, że pan Przetocki dostanie się pod najlepszą w świecie opiekę. Gdyby jeszcze...

Śmiejącymi się oczami spojrzała na rannego, a potem na księżnę i urwała nagle. Księżna stała nieruchomo, wpatrując się jak urzeczona w bielejącą na poduszkach twarz.

— Jak panienka powiedziała? — spytała nienaturalnie spokojnym głosem. — Jak się ten pan nazywa?

— A właśnie. Zdaje się, że pomimo dobrych chęci nie zdążyłem się jednak przedstawić — odezwał się ranny. — Nazywam się Alfred Przetocki. Ale nie należę do tych lepszych — dodał zaraz z lekką ironią. — Nie mam nic wspólnego z utytułowanym Przetockim, proszę księżny. Pochodzę z Wołynia i wychowałem się w rodzinie chłopskiej.

— W rodzinie chłopskiej — powtórzyła bezwiednie księżna Ostrogska. — Odsłoń okna, moja droga Michalino. Tutaj tak ciemno.

— Ja to zrobię, cioteczko...

Anka literalnie frunęła ku oknu i pociągnęła niecierpliwie za sznur. Pociągnięcie było tak silne, że słabszy sznur urwałby się na pewno. Całe szczęście, że był mocny, bo inaczej ciotka domyśliłaby się niezwłocznie przyczyny nagłego zdenerwowania swojej siostrzenicy. Ale to było więcej niż zdenerwowanie. To była zazdrość. Tylko że Anka sama siebie nie rozumiała jeszcze. Jakże? Zwymyślałaby na pewno każdego, kto by ją posądził, że jest zakochana. Także pomysły! Czy można zakochać się w obcym człowieku, którego zna się od kilku godzin zaledwie? Anka nie umiałaby wytłumaczyć, dlaczego gniewa ją zmiana w głosie księżny po krótkiej rozmowie z tym właśnie nieznajomym, ale nie mogła się powstrzymać od chęci wypłatania jej natychmiast złośliwego figla. Tak! Odsłoni okno. Niech ten miły chłopak porówna je obie w pełnym blasku zimowego słońca. Niech zobaczy, że twarz tej wielkiej pani, która się nim zainteresowała tak nagle, jest stara... tak... stara, stara jak świat.

Ciężkie, brezentowe płótno rozchyliło się z suchym chrzęstem. Sypialnię zalała powódź oślepiającego blasku słońca i śniegu i w tej samej chwili Anka odwróciła się od okna z triumfującym uśmiechem. Z twarzyczką zarumienioną wzruszeniem, z błyszczącymi oczami, wyglądała prześlicznie. Szkoda mówić. Mogła liczyć na zupełne pognębienie swej arystokratycznej rywalki.

(D. c. n.).

KRONIKA
WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Pietkiewicza i Janusza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Budowa i naprawa kanałów.** Magistrat na ostatnim swym posiedzeniu postanowił przystąpić do naprawy kanału na ul. Suchej, który 18 czerwca br. został poważnie uszkodzony przez ulewę. Skutkiem rozmycia ziemi na ulicy tej osunęła się również częściowo jezdnia.

Poza tym w najbliższych dniach mają być rozpoczęte roboty przy budowie kanału na ul. Zwierzynieckiej na odcinku od brzegów Wilii do ul. Wiłkomierskiej.

RÓŻNE.

— **Zwolnienie z Berezy Kartuskiej poety białoruskiego.** Z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej po 15 miesięcznym w nim przybywaniu zwolniony został poeta białoruski S. Chmara, pochodzący z Wilna.

— **Jednolity typ kuferków dla poborowych i rezerwistów.** Miarodajne władze wydały okólnik, w którym stwierdzają, iż byłoby wskazanym, aby poborowi lub rezerwiści powoływani do czynnej służby posiadali kuferki jednolitego typu.

W tym celu opracowano rysunek i opis techniczny. Zalecono gminom, aby propagowały używanie przez poborowych i rezerwistów przepisowego kuferka.

Kuferek ma być wykonany z drzewa i posiadać cztery przedziały: na bieliznę, żywność, przybory do golenia, czyszczenia i pisania.

Wystawa historyczna Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków



W Wierzbniku, koło Starachowic, została otwarta wystawa historyczna Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, z eksponatami odźwierciadlającymi poszczególne momenty walk polskiej siły zbrojnej na Wschodzie. Na zdjęciu — jedna z sal wystawowych.

Walka z grożącą Wilnu epidemią tyfusu brzusznego

W związku z grożącą miastu epidemią tyfusu brzusznego, o czym przed kilku dniami donosiliśmy, władze sanitarne przeprowadzają obecnie lustrację jadłodajni oraz sklepów owocowych i sodowiarń.

Za wszelkie wykroczenia przeciwko higienie wymierzane będą surowe kary.

Przed budową radiostacji w Głębokiem

Ze względu na projektowaną budowę radiostacji przekaźnikowej w Głębokiem, Zarząd Miejski zakupił nową lokomobilę o sile 150 k. m. za sumę zł 43.000. — Po wybudowaniu nowj elektrowni, która ma stanąć obok rzeźni miejskiej i po wyremontowaniu starej, miasto Głębokie będzie posiadało 2 elektrownie o łącznej sile 300 k. m. Jako paliwo do elektrowni Zarząd Miejski projektuje wykorzystać pokłady torfu, znajdujące się na terenach miejskich. W wypadku zastosowania torfu jako paliwa obniżona zostałaby produkcja prądu a tym samym i cena za 1 kw. zzużytego światła.

Pociąg zmiażdżył ciężarówkę

Wczoraj o godz. 17 na przejeździe kolejowym między Żyrmunami a Werenowem, ciężarowy samochód należący do spółki oszmiańskiej B-ci Lewin, wiozący z Lidy do Wilna maszyny rolnicze, dostał się pod pociąg osobowy zdążający do Wilna.

Z ciężarówki wleczonej przez pociąg na przestrzeni kilkunastu metrów pozostała tylko kupa szmelcu. Trudno wprost poznać, że to był kiedyś samochód.

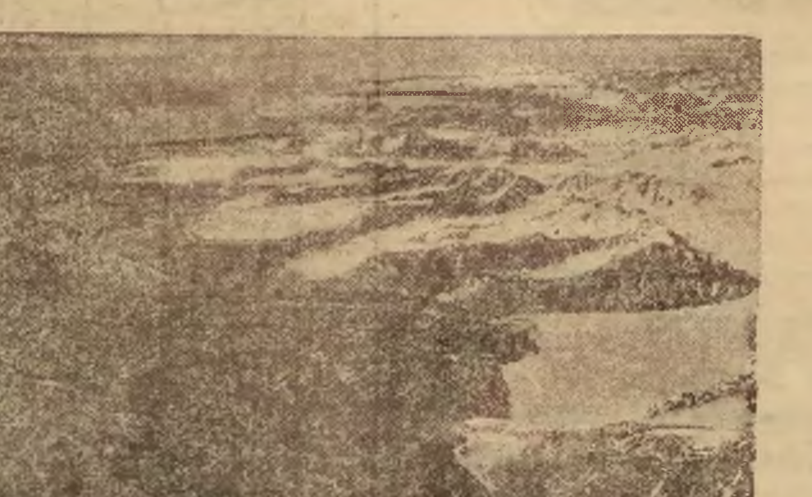
Z trzech osób jadących ciężarówką — dwie ze słabymi oznakami życia zostały zabrane do pociągu, który ruszył dopiero po uprzątnięciu toru w dalszą drogę do Wilna, jedna, którą oceniono prawdopodobnie jako lżej ranną pozostała na miejscu katastrofy. Zaopiekował się nią autobus udający się z Lidy do Wilna.

Ofiarę katastrofy odwieziono do Werenowa. Z braku na miejscu lekarza — jedyny lekarz miasteczka gdzieś wyjechał, a policja udała się na miejsce katastrofy, jak informowano — pierwszej pomocy udzieliła miejscowa ludność z akuszerką na czele.

Przy pomocy tych „speców" krwawiącego rannego nie udało się przywrócić do przytomności.

—oOo—

Polska ekspedycja na Spitsbergenie



W pierwszych dniach lipca Polska Ekspedycja Glacjoligiczna, pod przewodnictwem inż. St. Bernadzikiewicza, osiągnęła cel swojej podróży, lądując na zachodnim pobrzeżu Spitzbergenu pomiędzy fiordem Lodowym a zatoką Królewską. Reprodukujemy zdjęcie lotnicze, wykonane przez Instytut Norweski dla Badań Polarnych — przedstawiające skaliste wzgórza i wieczne lody Spitzbergenu, krzyżykiem oznaczono miejsce obozu wyprawy polskiej.

Mistrzostwa pływackie armii w pływaniu



W niedzielę odbyły się w Poznaniu mistrzostwa pływackie armii, na nowootwartej reprezentacyjnej pływalni. Na zdjęciu — ogólny widok pływalni podczas zawodów.

Z teki policyjnej

Zatrzymano trzech chłopców w wieku od 13 do 16 lat, którzy dokonali w mieście kilku kradzieży. Między innymi skradli oni zegarek w fabryce kleju przy ul. Szyszkińskiej, stanowiącej własność G. Gisela.

Policja wszczęła dochodzenie przeciwko niejakiej Stanisławie Judyckiej (Letnia 18), która podrzuciła swoje dwoje dzieci.

Judycka tłumaczy się tym, że znalazła się w ciężkiej sytuacji materialnej i nie mogła wyżywić swoich dzieci .

Franciszek Galiński (Czerwonodworska 4) zameldował o kradzieży kamieni z ulicy Bogusławskiej. Kamienie gromadził tam do robót Zarząd Miejski.

Policja zatrzymała Jana Pieczuna (Ogórkowa 65) oraz Stanisława Bartoszewicza ze wsi Turniszki, którzy tej kradzieży dokonali

---

Aresztowany pod zarzutem poranienia Feliksa Andrzejewskiego, Jankiel Brecki zmienił swoje zeznania. Twierdzi on obecnie, że w ogólnie nie miał przy sobie noża a tym samym nie mógł zranić Andrzejewskiego

Brecki przebywa w areszcie prewencyjnym więzienia łukiskiego. Dalsze dochodzenie w toku. Stan Andrzejewskiego po operacji nieco się polepszył.

Wczoraj wieczorem grupa dzieci w odległości trzech kilometrów od Bezdan obrzuciła kamieniami pociąg pasażerski, zdążający do Wilna.

Jeden z kamieni, rzucony przez 10 letniego Henryka Wysockiego ze wsi Balciszki, wybił szybę okna i trafił w twarz pasażerce p. Kaweckiej z Wilna, którą pokaleczył. Łobuza zatrzymano. (c)

Nowinki radiowe

Żyto za 20 zł.

Adwertka, jadąc do miasteczka na targ z nowym żytem, napędził dziadźkę Adolfa, który również wiózł na targ kilka worków.

— Nu co musi sprzedać trzeba — zagadnął młody starego.

— Obowiązkowo. Teraz jeszcze cena akuratna.

— A poczemu dziadźka zamiaruje?

— Musi 11 złotych trzeba zaprosić.

— 11 złotych! Dziadźka ci ty sumaszedszy. A też minister Poniatowski mówił co w tym roku żyto będzie po 20 złotych kwintal.

— Gdzie ty jego słyszał, może w Mejszagole przyjechał?

— Nie, on w radio mówił.

— A u mnie przyznać sie i niema radia

— Wot widzisz dziadźka, **jak to źle kiedy radia latem w domu niema.** Żeb nie ja, to by i nie dowiedział się dziadźka ob cenie Biez radia jak biez rąk.

* * *

Wydaje się nam, że młody Adwertka ma zupełną rację. Doniosły fakt ustalenia ceny na żyto, obrady sejmowe w tej sprawie, przemówienie i odczyt radiowy p. min. Poniatowskiego, to wszystko doszło do wiadomości ludzi, czytających gazety i słuchających radia.

Posiadanie aparatu radiowego w jesieni, to dla rolnika sprawa zysku od paruset do paru tysięcy złotych. I.

—oOo—

Wiadomości radiowe

KURSY RADIOTECHNICZNE DLA MŁODZIEŻY I RZEMIEŚLNIKÓW.

Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy przy współpracy i poparciu Dyrekcji Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach zorganizował na wiosnę 180 godzinny kurs radiotechniczny, który trwał od dnia 16 kwietnia do dnia 2 lipca. Na kurs uczęszczało przeszło 50 słuchaczy, przeważnie spośród rzemieślników i młodzieży rzemieślniczej ze Śląka i Zagłębia Dąbrowskiego.

Program kursu obejmował ostatnie zdobycze techniki radiowej, zakładanie anten pojedyńczych, zbiorowych i centralnych, montaż i reperację odbiorników radiowych, a wreszcie zagadnienia związane z zakłóceniami w odbiorze radiowym i usuwaniem tych zakłóceń, które pochodząc od wszelkich motorów i przyrządów elektrycznych, dotkliwie dają się odczuwać, zwłaszcza na Śląsku i w Zagłębiu, jako w ośrodkach najbardziej uprzemysłowionych. Ponieważ równocześnie Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie są terenami najlepiej zradiofonizowanymi — sprawa walki z zakłóceniami w odbiorze radiowym jest tu szczególnie ważna i wymagająca znacznej liczby wyszkolonego personelu. Rzemieślnicy chętnie specjalizują się w radiotechnice, w ten sposób bowiem rozszerzają swe możliwości zarobkowe. Wśród słuchaczy kursu radiotechnicznego znajdowali się również pracownicy działów elektrycznych hut, kopalni i fabryk ,oraz firm radiowych, dalej maturzyści szkół średnich, a nawet osoby, z wykształceniem akademickim.

Kurs radiotechniczny przy Śląskim Instytucie Rzemieślniczo - Przemysłowym ukończyło 25 słuchaczy, którzy otrzymali odpowiednie świadectwa.

W jesieni zorganizowany będzie nowy kurs radiotechniczny o znacznie rozszerzonym programie. Zapisy kandydatów na ten kurs przyjmuje już Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego Nr 3.

PREMIERA EGZOTYCZNEGO SŁUCHOWISKA „Trwoga w San Antonio".

Dnia 28 lipca o godz. 18.30 Teatr Wyobraźni wystawia premierę słuchowiska Bolesława ŻŻabko - Potopowicza p. t. „Trwoga z San Antonio". Słuchowisko odmaluje życie w brazylijskim stanie Parana nad rzeką Taibagy, zwaną „Diementową". Na porohach tej rzeki znaleźć można wiele szlachetnych kamieni. Wśród poszukiwaczy diamentów spotkać można nieraz Polaków, którzy najczęściej czują się tam źle. Akcja słuchowiska rozgrywa się na tle szalejącej w sercah ludzkich burzy chciwości i nienawiści oraz nostalgii za krajem.

POKAZ SŁYNNYCH ORKIESTR.

W pogadance, którą Adam Wyleżyński wygłosi dnia 29 lipca, o godz. 17 p. t. „Słynne orkiestry", słuchacze znajdą możność usłyszenia szereg najlepszych orkiestr współczesnych w repertuarze symfonicznym, nadanym z płyt.

WYSTĘP MŁODEJ PIANISTKI.

Na recitalu fortepianowym dnia 30 lipca, o godz. 17 usłyszymy młodą obiecującą pianistkę wileńską Lizę Nozównę, która grać będzie utwory Mozarta (wariacje), Schumana („W nocy"), Statkowskiego (toccata) i in.

RADIO

CZWARTEK, dnia 28 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Popularny koncert symfoniczny z udz. solistów. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka salonowa. 16.40 Jak powstaje samochód — pogadanka. 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa — felieton. 17.00 „Z przemysłu leśnego" — pogadanka T. Dąbrowskiego. 17.10 Z muzyki klasycznej. 17.45 Jagiellonów miasto - spółdzielnia - pogadanka Jana Hopki. 17.55 Program na piątek. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Trwoga z San Antonio". 19.10 Koncert Laureatów Konserwatorium Warszawskiego. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 Letnie nastroje — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Państwa nie ma w domu" — skecz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla rolników: „Podorywki" — pogadanka inż. Józefa Steckiewicza. 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 21.30 Przerwa. 21.35 Transmisja z Paryża. Koncert symfoniczny „Morze i muzycy". 22.30 Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 22.50 Wiadomości sportowe. 22.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 29 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Klawesyn i organy. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Komunikat Zw. KKO. 14.15 Przerwa. 15.15 Pomorskim szlakiem wodnym — pogadanka. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara. 16.45 Kazimierz — reportaż Marii Kuncewiczowej. 17.00 „Słynne orkiestry" — pogadanka muzyczna Adama Wyleżyńskiego z ilustracjami z płyt. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Wachlarz elektryczny — pogadanka. 18.10 Koncert na instrumentach dętych. 18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach" szkic literacki. 19.00 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röalera. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Podróż w nieznane" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Pani Lala musi wyjechać" — skecz 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Czytanki wiejskie: „Ksiądz Piotr" — nowela Kazimierza Tetmajera. 21.10 „Laura i Filon" — wieczór dawnych piosenek. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dnia 28 lipca Teatr na Pohulance gra jedno z ostatnich przedstawień doskonałej komedii współczesnej Alfreda Gehri p. t. „Szóste piętro". Obsada premierowa. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Gołusów. Ceny zwyczajne.

— **Dwa pożegnalne występy Zespołu Teatru Miejskiego!** W niedzielę dnia 31 lipca odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 1 min. 15 po poł. „Szóste piętro" i o godz 8.30 wiecz. „Jan" z p. p. R. Hierowskim, M. Szpakiewiczową i R. Jaglarzem w rolach głównych. Będą to dwa ostatnie przedstawienia, w których zespół pożegna Wilno.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance/** We wtorek dnia 2 sierpnia Teatr Miejski na Pohulance wystąpi z ostatnią premierą obecnego sezonu, która zarazem będzie zamknięciem siedmioletniego okresu pracy w Wilnie obecnej Dyrekcji. Dana będzie sztuka polskiego poety Wojciecha Bąka p. t. „Protest" w wykonaniu pp. Teofili Koronkiewiczówny (aktorka Teatru Poznańskiego), Józefa Wasilewskiego, Ireny Jasińskiej - Detkowskiej i Janiny Wiedeńskiej.

—oOo—

7 lat za napad rabunkowy na własną żonę

Sąd Okręgowy w Lidzie rozpoznawał sprawę Antoniego Chróli, lat 29, oskarż. o to, że w dniu 16 października ub. r. na drodze Wilno — Lida dokonał napadu rabunkowego na własną żonę, z którą nie żył 6 miesięcy. „Przykładny" małżonek zrabował własnej żonie 112 złotych.

Sąd skazał Chróla na 7 lat więzienia i pozbawieniem praw na lat 10.

Odsłonięcie pomnika ku czci poległych w wojnie światowej Australijczyków



W Villers Bretonnea odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych w wojnie światowej Australijczyków w obecności angielskiej pary królewskiej i prezydenta Francji Lebruna. Na zdjęciu — prezydent Lebrun żegna parę królewską po odsłonięciu pomnika przed jej odjazdem do Anglii.

Konkurs na witraż na wystawie w Nowym Yorku



W dniu 21 lipca w siedzibie Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej odbyło się posiedzenie Komisji Orzekającej w sprawie konkursu na witraż na temat „Symbol Polski Odrodzonej" dla pawilonu polskiego na Światowej Wystawie w Nowym Yorku. Do wykonania wybrano pracę, autorem której jest p. Mieczysław Jurgielewicz, asystent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Pokaz transportu karabinu maszynowego przez kanał Dunajski



Podczas regat wioślarskich wiedeńskiej policji, został urządzony pokaz transportu karabinu maszynowego przez kanał Dunajski pod Wiedniem. Na zdjęciu — karabin maszynowy transportowany przez policjanta przez wodę.

Przetarg ofertowy

na dostawę węgla.

W związku z ogłoszonymi warunkami przetargu na dostawę węgla dla państwowych szkół średnich w Wilnie Dyrekcja I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie ogłasza, że oferenci mogą składać oferty na węgiel posiadający kaloryczność nie mniejszą jak 6000 kalorii.

Dyrektor
(Żerebecki Zdzisław)



— Panie Mecenasie, nie można przecież wymagać, aby garnitur nabyty na raty, odrazu dobrze leżał.

Celem uniknięcia zwłoki

W WYSYŁCE CZASOPISM I DOKŁADNEGO WYKONANIA DANEGO NAM ZLECENIA, PROSI WYDAWNICTWO SZANOWNYCH PT. PRENUMERATORÓW O

wczesne, dokładne i czytelne podawanie zmiany adresu.

„Kurjer Wileński"

Rozkład jazdy autobusów

na linii

Wilno — Niemenczyn

Odjazd z Wilna do Niemenczyna: godz 7, 8, 9, 10, 11, 13, 15, 16, 17, 18, 19.15, 21.30

Odjazd z Niemenczyna do Wilna: godz. 7, 8.15, 10 30, 12 30, 15, 17, 17.15, 18, 19, 19.15, 19.30, 20.30.

Uwaga. Autobusy odjeżdżające z Wilna o godz. 8 i 10 oraz z Niemenczyna o g. 18 i 19.30 czynne są tylko w niedziele i dnie świąteczne Autobusy odjeżdżające z Wilna o godz. 16 i 18 oraz odjeżdżające z Niemenczyna o godz. 17 15 i 19 15 czynne są tylko w piątki.



Wynalazek pijaka, który kładzie kres wymłóconym starym dowcipom pijackim, publikowanym często w pismach.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19